Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III

Rok XVI. Kraków, wtorek 20 czerwca 1933 Nr. 167

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.080.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pod wrażeniem ohydnego zamachu

Spontaniczna manifestacja żałobna ku czci błp. Dra Arlosorowa

Kraków, 19 czerwca

Hiobowa wiadomość o skrytobójczem morderstwie, dokonanem w Tel-Awiwie na Drze Ch. Arlosorowie nadeszła do naszej redakcji drogą telegraficzną w sobotę przed wieczorem. Natychmiast połączyliśmy się z warszawskim oddziałem Żydowskiej Agencji Telegraficznej, który potwierdził smutną wiadomość i podał bliższe szczegóły o strasznem zdarzeniu. Wiadomość rozeszła się szybko wśród ludności żydowskiej Krakowa, wywołując powszechny żal. W sferach sjonistycznych zapanowała żałoba. Nie chciano z początku wierzyć tej strasznej wieści i do późnej nocy zapytywano telefonicznie naszą redakcję o szczegóły zamachu. Niestety, wiadomość okazała się prawdziwą.

Z powodu zgonu błp. Dra Ch. Arlosorowa odbyła się w dniu wczorajszym w sali kina „Adria" przed odczytem Dra Mosinsohna spontaniczna manifestacja żałobna. Licznie przybyła na odczyt publiczność, była pod wrażeniem strasznego ciosu, jaki spotkał żydostwo. Nastrój żałoby i smutku udzielił się wszystkim obecnym. Jedynym tematem rozmów był mord w Tel-Awiwie. Uczucia smutku i nastrój żałobny znalazły dosadny wyraz w pięknem przemówieniu tow. Dra I. Schwarzbarta, poświęconem pamięci błp. Dra Ch. Arlosorowa. Oddając hołd zasługom błp. Dra Arlosorowa, mówca wskazał na fakt, że właśnie w chwili zebrania, kroczy przez ulice Tel-Awiwu kondukt pogrzebowy ze zwłokami zasłużonego działacza. W serdecznych i wzruszających słowach żegnał mówca zmarłego przywódcę. Liczni zebrani, wzruszeni do głębi przemówieniem ku czci błp. Dra Arlosorowa przez powstanie z miejsc uczcili pamięć Zmarłego. Na znak żałoby przerwał Dr. I. Schwarzbart zebranie.

Depesza „Histadrutu" o zamordowaniu Dra Arlosorowa

Jerozolima. (ŻAT) Liga dla Pracującej Palestyny w Warszawie otrzymała od „Histadrutu" następującą depeszę w związku z zamordowaniem dra Chaima Arlosorowa:

„Dwaj napastnicy chodzili za drem Arlosorowem i jego małżonką podczas ich przygodnego spaceru nad brzegiem morza na przestrzeni od pensjonatu „Tephi Baum" na północ. Jeden zaświecił latarką i rozpoczął rozmowę po hebrajsku. Drugi strzelał. Morderstwa dokonano o godzinie 10.30 wieczorem. Dr. Arlosorow zmarł o godzinie 1-ej w nocy naskutek wylewu krwi w jamie brzusznej. Mordercy uciekli. Do tej pory dochodzenie nie dało żadnych wyników. Jiszuw jest wstrząśnięty. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz 11 rano z domu egzekutywy „Histadrutu".

Powszechna żałoba w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Członek egzekutywy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie dr. Hexter przyjęty został przez Wysokiego Komisarza sira Artura Wauchope'a, który wyraził najgłębszy żal i współczucie z powodu zabójstwa dra Arlosorowa. Wysoki Komisarz polecił wszystkim członkom rządu palestyńskiego i dyrektorom departamentu, aby uczestniczyli w pogrzebie zamordowanego kierownika politycznego Egzekutywy Agencji Żydowskiej.

Komitet organizacyjny pogrzebu proklamował powszechną żałobę i wezwał ludność żydowską do zaniechania pracy oraz do zamknięcia szkół na czas pogrzebu.

Jerozolima, 18. 6. (ŻAT) Wszyscy konsulowie państw akredytowani przy rządzie palestyńskim, m. in. konsul polski Kurnikowski i Dr. Hausner przesłali Agencji Żydowskiej wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci błp. Dra Arlosorawa. Histadruth Haowdim oraz małżonka Zmarłego otrzymują setki depesz kondolencyjnych z całego świata.

Jerozolima. 18. 6. (ŻAT.) Cała prasa hebrajska zamieszcza artykuły żałobne z powodu tragicznego zgonu błp. Dra Arlosorowa. Prasa występuje z ostremi zarzutami pod adresem policji palestyńskiej, która nie umie utrzymać bezpieczeństwa w kraju.

Nasza odpowiedź: wzmożona praca dla odbudowy Erec

Jerozolima, 18. 6. ŻAT. Dziś rano odbyło się wspólne zebranie kierowniczych instancyj Organizacji Ogólnych Sjoistów, Rewizjonistów i kolonistów (grupa Smilańskiego), poświęcone sprawie ohydnego mordu na osobie błp. Dra Ch. Arlosorowa. Konferencja powzięła wspólną uchwałę, wyrażającą współczucie palestyńskiej Partji Pracy i wskazującą, że najlepszą odpowiedzią na skrytobójcze morderstwo i najlepszem uczczeniem pamięci Zmarłego będzie podwojenie wysiłków w kierunku odbudowy żydowskiej siedziby narodowej.

Manifestacyjny pogrzeb Dra Arlosorowa

Londyn, 18. 6. (L) Z Jerozolimy donoszą, iż w Tel Awiwie odbył się dziś pogrzeb tragicznie zmarłego prezesa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dra Arlosorowa. — Pogrzeb miał charakter wielkiej manifestacji żałobnej ludności żydowskiej, w której uczestniczył cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz, oraz olbrzymie tłumy ludności, przybyłej z całego kraju.

Kondukt pogrzebowy ruszył z gmachu Komitetu Wykonawczego Histadrut Haowdim. W pogrzebie uczestniczyło około 30 tys. osób. Wysokiego Komisarza reprezentował generalny sekretarz rządu. W kondukcie uczestniczyła młodzież szkolna oraz delegacje ze sztandarami z całego kraju. Obecna była też pewna ilość muzułmanów i chrześcijan. Na cmentarzu dochodziło do wstrząsających scen. Przemawiali: Kacenelson imieniem Histadrut Haowdim, Dizengof imieniem Tel Awiwu, Usyszkin imieniem Agencji Żydowskiej, Waad Leumi, Keren Hajesod i Keren Kajemet.

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM PODPALENIA LASU BALFOURA

Jerozolima. (ŻAT) Policja aresztowała dwóch 13-letnich chłopców arabskich pod zarzutem podpalenia lasu Balfoura, jak stwierdza komunikat policyjny, ogień zniszczył nie 20.000, lecz 3.000 drzew w lesie Balfoura.

—o-o-o—

Dziś otwarcie sesji Komisji Mandatowej Ligi Narodow

Genewa, 18. 6. ŻAT. Dziś zostanie otwarta sesja Komisji Mandatowej Ligi Narodów. — Agencja Żydowska przesłała za pośrednictwem rządu palestyńskiego obszerny memorjał, do którego dołączono list Sokołowa, który w 14 punktach przedstawił postulaty Agencji Żydowskiej.

WYRÓŻNIENIE POLSKI NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY.

W związku z wyborem na stanowisko przewodniczącego komisji ubezpieczeń społecznych Międzynarodowej Konferencji Pracy delegata rządu polskiego, b. min. dr. Stanisława Jurkiewicza, zwraca powszechną uwagę okoliczność, że stanowisko to od szeregu lat znajdowało się w rękach niemieckich. Fakt jednomyślnego wyboru dr. Jurkiewicza przypisać należy w znacznej mierze przedstawicielowi rządu szwajcarskiego, p. Giorgio który wygłosił przemówienie pełne entuzjazmu dla Polski.

„Tylko punktualni dłużnicy mogą liczyć na ustępstwa"

Nowy Jork. 18. 6. (R) Wedle dzienników nowojorskich, rząd amerykański wystosował do państw zainteresowanych w kwestji długów wojennych noty, w których wyraża swoje niezadowolenie z powodu nieuiszczenia raty czerwcowej. W notach tych wskazuje rząd ame[illegible] że [illegible] punktualni dłużnicy mogą liczyć na ustępstwa. Dalej noty stwierdzają, że niezapłacenie raty bez porozumienia się ze stroną drugą oznacza niedotrzymanie zaw[illegible]. Nota do rządu angielskiego jest utrzymana w tonie łagodniejszym.

Czy dojdzie do stabilizacji walut?

(:) Od pierwszego dnia obrad londyńskich wysunęło się na czoło, z nader bogatego programu, jedno zagadnienie wyjściowe, tj. zagadnienie stabilizacji monetarnej. Rokowania ekspertów, zwane „skarbowo-bankowemi“ stanęły, wedle ostatnich wiadomości telegraficznych, na punkcie zwrotnym, utworzenia przez banki centralne Francji, Wielkiej Brytanii, Ameryki i ewentualnie Japonji, wspólnego funduszu wyrównawczego, którego zadaniem byłoby bądź przez uzgodnienie wspólnej ceny zakupu złota bądź przez inną interwencję giełdową, działanie w kierunku stabilizacji kursów walutowych.

Jako pierwsze refleksy tych planów, zanotowały giełdy zwyżkę kursu dolara.

Nie ulega wątpliwości, że stabilizacja walut, na tym, czy innym poziomie, byłaby największem zwycięstwem obrad londyńskich.

Z wielu planów stabilizacyjnych najkonkretniejsze kontury przybiera chwilowo plan międzynarodowego walutowego funduszu wyrównawczego.

Międzynarodowy fundusz wyrównawczy oparty miałby być na wzorze angielskim, tj. na **Exchange Equalisation Fund**, który jak wiadomo, założony został w r. 1932, z kapitałem zakładowym 150 miljonów funtów, zasoby swe jednak wkrótce, na cele przeciwdziałania głównie haussie funta szterlinga, wyczerpał tak, iż w rezultacie w dniu 4 maja br., musiała uchwalić angielska Izba Gmin podwyższenie tego funduszu interwencyjnego o dalszych 200 miljonów funtów. Angielski fundusz wyrównawczy, na którym miałby się opierać, rozważany obecnie w kołach finansjery światowej, międzynarodowy fundusz walutowy, zasadza się na sprzedaży bonów skarbowych. W ten sposób fundusz ten jest właściwie nowem zadłużeniem się skarbu państwa wobec rynku wewnętrznego i to na cele zgoła nieproduktywne, bo na straty. Zdobywane bowiem przez Exchange Equalisation Fund na rynku wewnętrznym funty szterlingi, używane zostają na zakupno dewiz, które po wymienieniu na złoto stają się własnością Banku Anglji po kursie przeliczeniowym parytetowym. W ten sposób Bank Anglji nabywa wprawdzie o 30 procent taniej złoto na międzynarodowych rynkach, angielski skarb państwa jednak te 30 procent mu dopłaca.

Działanie funduszu wyrównawczego było przez jakiś czas właściwie podtrzymywaniem kursu dolara przez masowy skup tej waluty w okresie, gdy amerykański kapitał uciekinierski zagrażał podbiciem ku górze kursu funta szterlinga. Zarzucają jednak, że z drugiej strony skutki działalności angielskiego funduszu wyrównawczego zemściły się częściowo na dolarze przez osłabienie jego rezerwy złota, naskutek przeprowadzanej realizacji dewiz na kruszec. Obecnie zupełnie podobną manipulację, jak poprzednio w stosunku do dolara, dokonuje funtowy fundusz w stosunku do franka francuskiego. Zagraża naturalnie więc obecnie Bankowi Francuskiemu działanie londyńskiego funduszu wyrównawczego zmniejszeniem jego zapasów złota, w szczególnie silnym stopniu w związku ze zwiększeniem tego funduszu. O tem, jak dalece Francja ze skutkami funkcjonowania walutowego instrumentu wyrównawczego Wielkiej Brytanji się liczy, świadczy fakt, że równocześnie prawie z dojściem do skutku pod wyżki kwoty angielskiego funduszu wyrównawczego, dokonał skarb Francji z poważną grupą angielskich banków umowę, wedle której banki te zakupiły francuskie bons de tresor (6-cio miesięczne) za 30 miljonów funtów i to bez prawa wypuszczania tych bonów na rynek. Celem tej transakcji jest rzecz jasna, zabezpieczenie złota francuskiego przed nadmiernym odpływem.

Jak więc widać, działanie angielskiego funduszu wyrównawczego opiera się na: 1) stratach skarbu państwa; 2) na ciągłem szachowaniu kursu waluty funtowej przez posługiwanie się transakcjami kupna — sprzedaży walut na złoto wymiennych.

Zachodzi więc obecnie pytanie o zasadniczem znaczeniu, czy wysuwany przez finansjerę światową pomysł funduszu międzynarodowego, którego celem byłoby uzyskanie wpływu na kursy kilku walut, jest z punktu widzenia tych dwóch właśnie powyżej wysuniętych warunków funkcjonowania takiego funduszu możliwem do zrealizowania. A więc innemi słowy, **czy jest do przeprowadzenia, by w ramach deficytowych budżetów, takich jak np. budżet Stanów Zjednoczonych A. P., czy Japonji pomieścić się mogły koszty sfinansowania takiego przedsięwzięcia, a dalej czy wciągnięcie w tę bądź co bądź ryzykowną grę jedynej w dzisiejszym czasie światowej waluty na złoto wymiennej, tj. franka francuskiego, nie zagrażałoby z biegiem czasu pewności tej waluty.**

Z drugiej strony jednak, frankowi francuskiemu, jako głównej bazie arbitrażowej manipulacji złotem, nie pozostaje we własnym interesie inne wyjście, jak być właśnie narzędziem wyrównawczem w ręku walut, spekulujących na baissę. Bank Francji mógłby bowiem zawiesić wymienialność na złoto, ale temsamem skazałby się na masową ucieczkę olbrzymich kapitałów zagranicznych, które schroniły się we Francji w zaufaniu do ustabilizowanej wartości franka. Wynikłaby więc niezwykle nasilona ucieczka od lokat francuskich, czyli zrodziłaby się paniczna deruta banknotu francuskiego. Celem przeciwdziałania spadkowi franka, Bank Francji musiałby się chwycić środka eksportu złota dla wykupywania nadmiernej podaży franków. Pozbawiłoby go to o wiele znaczniejszej części rezerwy kruszcowej, niż praktykowane dotychczas i przewidziane w planie o funduszu wyrównawczo-walutowym zezwalanie na spekulację walut obcych na jego barkach.

Z całego powyższego rozumowania wynika, że wszystkie nadzieje na najbliższą stabilizację na światowym rynku walutowym, redukują się chwilowo jednak wyłącznie tylko do realizacji planu o utworzeniu międzynarodowego funduszu walutowego.

Ponieważ jednak w dzisiejszym ustroju ekonomicznym podstawą obliczeniową wszelkiej wartości, a więc i podstawą wartości (kursu) walut może być na dalszą metę wyłącznie tylko wypadkowa wolnej gry gospodarczej, a nie żadna choćby i najbardziej skomplikowana manipulacja giełdowa — powstaje wniosek, że stabilizacja walutowa opierająca się na działaniu międzynarodowego funduszu walutowego mogłaby tylko przez bardzo krótki przeciąg czasu się utrzymać, a czas ten byłby poprostu terenem odskoczni dla wyścigu dalszych, nieobliczalnych wprost, komplikacyj walutowych.

Dlatego też, jak długo negocjacje londyńskie, czy jakiekolwiek inne, na temat stabilizacji monetarnej poruszają się w orbicie sztucznych interwencyj, a nie stawiają kwestji wprost pod znakiem powrotu do zdradzonego goldstandardu, czyli powrotu do automatyzmu złota, tak długo można z całą odpowiedzialnością twierdzić, że do stabilizacji walut na rynku światowym nie dojdzie.

L. BERGER

Polityczne tło mordu w Tel-Awiwie
nie ulega wątpliwości

Jerozolima. 18. 6. ŻAT. W różnych kołach wyrażają przypuszczenie, że mordu na drze Arlosorowie dokonali komuniści. Dotąd niema jednak żadnych konkretnych śladów w tym kierunku.

Warszawa. 18. 6. ŻAT. Liga Pracującej Palestyny komunikuje: Bin Gurion odbył dziś wieczorem dłuższą rozmowę telefoniczną z Komitetem Wykonawczym Histadrut Haowdim w Tel Awiwie. Zakomunikowano mu, że jest rzeczą absolutnie pewną, **iż mord dokonany został z pobudek politycznych. Mordercy zbiegli w kierunku Tel Awiwu, gdzie zmieszali się z tłumem spacerowiczów. Policja dokonała licznych aresztowań zarówno wśród Arabów, jak i wśród Żydów. Władze policyjne odmawiają podania jakichkolwiek szczegółów w sprawie aresztowań, jak również nie ujawniają nazwisk aresztowanych. W całym kraju panuje zupełny spokój.**

Z Londynu i Paryża donoszą o zapowiedzianych na jutro akademjach żałobnych ku czci błp. Dra Arlosorowa.

Dziś posiedzenie żałobne org. sjońskich w Krakowie

Komitety Rejonowe S. P. P. „Hitachdut“ i Ż. S. R. P. „Poale-Sjon“ zapraszają Komitety Centralne i Rejonowe wszystkich organizacyj sjonistycznych na posiedzenie żałobne z powodu tragicznej śmierci na posterunku w Erec Izrael Dra Chaima Arlosorowa, przewodniczącego i kierownika departamentu politycznego Agencji Żydowskiej, oraz przywódcy ruchu robotniczego w Palestynie. Posiedzenie odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 12,30 przedpołudniem w wielkiej Sali Żydowskiego Domu Akademickiego.

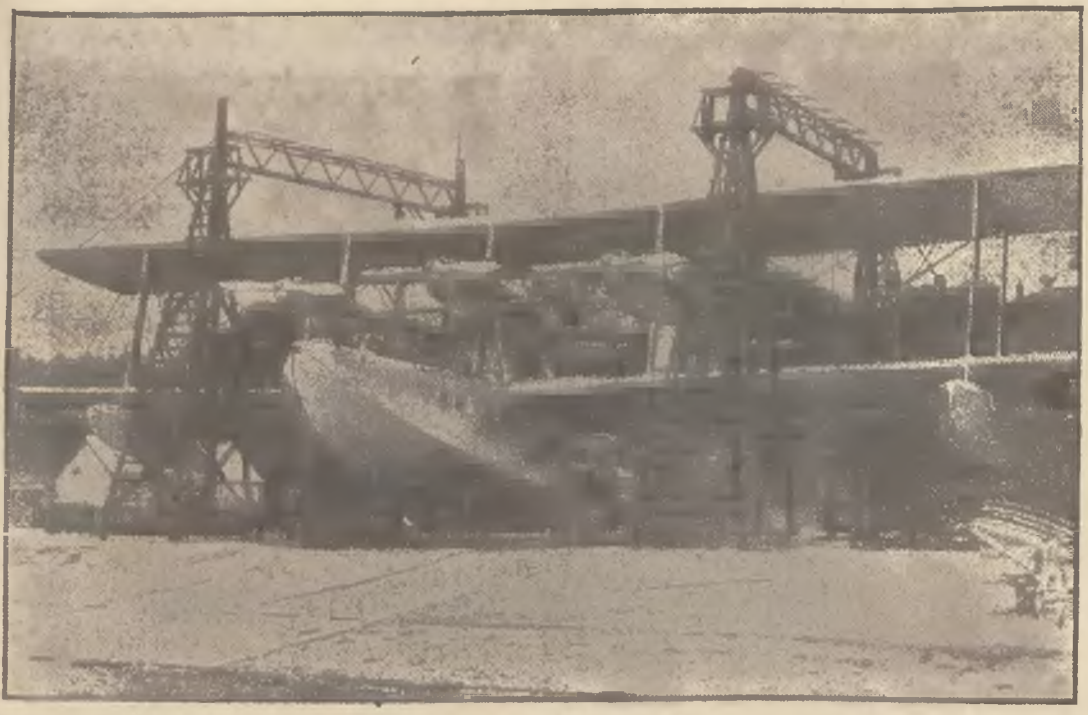
2 i pół miljonowa pożyczka palestyńska

Jerozolima (ŻAT) „Haarec“ komunikuje, że rząd palestyński zamierza wyzyskać w następujący sposób pożyczkę w wysokości 2 i pół miljona f. szt.: urządzenia wodociągowe w Jerozolimie — 500,000 f. szt., roboty drenażowe w Jerozolimie — 200,000, budowa centralnego gmachu poczty w Jerozolimie — 500 tysięcy, Bank rolny — 500,000, kolonizacja bez**rolnych Arabów — 500.000, port w** Jaffie — 150,000, wodociągi i drenaże w Hajfie wsiach i in. — 150 000.

Krwawe zajścia w powiecie ropczyckim
sprowokowane przez agitatorów komunistycznych

Warszawa. 18. 6. PAT. Na terenie paru gmin powiatu ropczyckiego w województwie krakowskiem zaobserwowano ostatnio przejawy agitacji komunistycznej, wyrażającej się w kolportowaniu ulotek o treści wywrotowej i antypańswowej. Miejscowe władze zarządziły dochodzenia celem wykrycia i ujęcia sprawców tej antypaństwowej roboty. Patrol policyjny, przechodząc w związku z tą akcją władz w dniu 17 bm o godz 22 w gminie Granicy, powiatu ropczyckiego został niespodziewanie **napadnięty przez grupę rozbójników, zaczajoną w zbożu. Napatsnicy rzucili się na patrol z kołami i drągami oraz oddali do policjantów kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul ugodziła w hełm policjanta, uszkadzając hełm i kontuzjując policjanta. Trzej inni policjanci odnieśli kontuzje od uderzeń drągami i kołami. Policja po bezskutecznem ostrzeżeniu napastników zmuszona była użyć broni, skutkiem czego 4 napastnicy zostali ranni. Jeden z nich w drodze do szpitala zmarł.** Dochodzenia w toku.

Olbrzym powietrzny zrywa się do lotu



(—) Nowy angielski samolot „Latający okręt" odbędzie wkrótce swój pierwszy lot na lotnisku w Rochester.

Stowarzyszenia akademickie w świetle nowej ustawy

Ustawa o szkołach akademickich pozostawiła ministrowi oświaty wydanie rozporządzenia wykonawczego, normującego ostatecznie, różnorodne dotąd przepisy o stowarzyszeniach akademickich, wymieniając jedynie wytyczne, które rozporządzenie ministerjalne ma objąć i uregulować. Rozporządzenie zatem zawiera przepisy jednolicie traktujące tryb zakładania stowarzyszeń i powoływania władz oraz nadzór nad stowarzyszeniami. Szczegółowo określa rozporządzenie sposoby kontroli finansowej, odpowiedzialność dyscyplinarną członków stowarzyszenia i jego władz, oraz wylicza przypadki, w których stowarzyszenie może być zawieszone i rozwiązane.

POSTANOWIENIA OGÓLNE.

Rozporządzenie zawiera cały szereg nowych przepisów, zawierających ograniczenia działalności stowarzyszeń i oddaje go pod ścisłą kontrolę senatu. W szczególności postanawia rozp., że stowarzyszenia akademickie mogą obejmować studentów tylko jednej szkoły, stowarzyszenie zaś nie może być członkiem innego stowarzyszenia lub związku, chyba że uzyska zgodę Ministra Oświaty.

Typy stowarzyszeń, jakie mogą być zakładane na terenie szkoły, wymienia rozporządzenie taksatywnie, rozróżniając stowarzyszenia o charakterze naukowym, samopomocowym, sportowym, kulturalno-towarzyskim, ideowo-wychowawczym i stowarzyszenia przyjaciół narodów.

TRYB ZAKŁADANIA STOWARZYSZEŃ.

Stowarzyszenie samopomocowe założyć może grupa licząca conajmniej 50 osób, do założenia zaś stowarzyszenia o innym charakterze wystarczy grupa 20 osób. Założyciele wnoszą podanie do senatu, podpisując je pełnem imieniem i nazwiskiem, wykazując przy nazwisku numer indeksu, rok studjów i adres. Rozporządzenie drobiazgowo podaje, co zawierać musi statut stowarzyszenia. Senat może odmówić zatwierdzenia statutu i wtedy założyciele mogą się odwołać w terminie 14-dniowym do Ministra Oświaty.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Szczegółowo zajmuje się rozporządzenie kwestją wyboru władz stowarzyszenia, które opierać się mają na zasadach tajności i bezpośredniości. Zasadę proporcjonalności przyjmuje rozporządzenie tylko w większych stowarzyszeniach, liczących ponad 200 członków. W stowarzyszeniach liczących mniej niż 200 członków przy wyborach władz, decyduje zwykła większość głosów. Nowością jest postanowienie rozdzielające **walne zebranie na dwie części, na część informacyjno-sprawozdawczą**, po której dopiero mogą się odbyć wybory, **nie wcześniej jednak niż w tydzień po zebraniu sprawozdawczem.**

Ordynacja wyborcza prócz dotychczas obowiązujących przepisów ustala komisje wyborcze dla przeprowadzenia wyborów. Przewodniczącym komisji jest kurator. Zarząd Stowarzyszenia zobowiązany jest przed wyborami sporządzić spisy członków upoważnionych do głosowania i wyłożyć je do wglądu członków stowarzyszenia, celem umożliwienia im wnoszenia reklamacji przeciwko pominięciu ich w spisie, jak również przeciw wpisaniu osoby nieuprawnionej do głosowania. Listy kandydatów podpisane przynajmniej przez 30 członków muszą być zgłoszone na ręce kuratora i zawierać tyle nazwisk ile jest stanowisk we władzach stowarzyszenia. Nadto kandydaci muszą złożyć oświadczenie, że godzą się kandydować i że posiadają bierne prawo wyborcze. Wybranymi mogą zostać tylko studenci, będący przynajmniej rok członkami stowarzyszenia. Rozporządzenie mówi o członkach rzeczywistych, nie wspomina atoli nigdzie o członkach nierzeczywistych. Jest to luka, którą będzie musiała praktyka zapełnić.

NADZÓR I KONTROLA FINANSOWA.

Naczelny nadzór i opiekę wykonywa Minister Oświaty. Bezpośredni nadzór sprawuje senat przez kuratora stow. Kurator ma szerokie uprawnienia, począwszy od prawa brania udziału we wszystkich posiedzeniach, aż do prawa zawieszania powziętych uchwał. Nadto kurator dokonywa wstępnej kontroli finansowej, t. zw. merytorycznej, badając legalność i celowość poczynań oraz zarządzeń. Następnej kontroli dokonywa rektor. Minister może przeprowadzić bezpośrednio przez swoich urzędników ogólne i finansowe inspekcje stowarzyszeń.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA WŁADZ.

Władze stowarzyszeń odpowiadają dyscyplinarnie i mogą być usunięte przez rektora, jeżeli ich działalność pozostaje w sprzeczności z obowiązującemi przepisami i statutem stowarzyszenia. Na wniosek rektora senat ma prawo zawiesić działalność stowarzyszenia od 1 do 6 miesięcy, od której to decyzji przysługuje w 14-dniowym terminie odwołanie do Ministra Oświaty. Również minister Oświaty może zawiesić albo rozwiązać stowarzyszenie. W przypadku zawieszenia ustaje wszelka działalność stowarzyszenia. Rektor może jednak zezwolić na spełnianie takich czynności, których zaprzestanie mogłoby odbić się ujemnie na stowarzyszeniu naukowem lub samopomocowem, względnie narazić stowarzyszenie na szkodę majątkową; może też rektor dla zarządzania majątkiem wyznaczyć komisarza.

Na wniosek kuratora może senat rozwiązać stowarzyszenie, które w ciągu roku sprawozdawczego nie wykazuje żadnej działalności, nie wybiera swoich władz, nie odbywa zebrań i nie składa sprawozdań.

PRZEPISY PRZEJŚCIOWE.

Przepisy przejściowe ustalają końcowe terminy, do których muszą się dotychczas istniejące stowarzyszenia pod zagrożeniem rozwiązania zastosować co do zasad ustalonych niniejszym rozporządzeniem.

I tak stowarzyszenia jednouczelniane, tj. obejmujące studentów jednej szkoły, powinny do 30 listopada br. przedstawić swój statut senatowi do zatwierdzenia. Zarządy stowarzyszeń międzyuczelnianych t. j. obejmujących studentów więcej niż jednej szkoły powinny do końca czerwca br. zadeklarować senatowi jednej ze szkół akademickich przystąpienie do przekształcenia się na stowarzyszenie jednouczelniane, reorganizacja zaś powinna być dokonana do końca br. Ministerstwo Oświaty może w wyjątkowych wypadkach przedłużyć ten termin.

Wreszcie stowarzyszenia akademickie, będące członkami innych stowarzyszeń, obowiązane są do końca czerwca br. wystąpić z tych stowarzyszeń lub związków.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia od 1 maja br.

MGR. DAWID LIPSCHITZ,

Pocałunek prezydenta Francji



(—) Prezydent Francji Lebrun całuje małą dziewczynkę, która powitała go podczas pobytu w Rodez.



PONIEDZIAŁEK, 19 CZERWCA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,57 Sygnał, hejnał, 12,05 Płyty, 12,25 Przegląd prasy, 12,35 Płyty, 12,55 Dziennik południowy, 14,55 Komunikat eksportowy, gospodarczy, przegląd komunikacyjny, płyty, 16 Koncert popularny z Ciechocinka, 17 „Kronika przyrodnicza“ — dr. Skowron, 17,15 Koncert kameralny, 18,05 Płyty, 18,15 „Car Mikołaj II. w Warszawie“ — p. Wł. Malinowski, 18,35 Recital fortepianowy W. Piaseckiej, 18,55 Audycja żołniersko strzelecka, 19,20 Rozmaitości, komunikaty, 19,40 Feljeton: „Życie literackie Lwowa“, 20 „Smok i królewna“, operetka O. Straussa, w radjofon. i reż. M. Makowieckiej, dyr. W. Elszyk, w przerwie: dziennik wieczorny, wiadomości bieżące, 22 Muzyka taneczna, 22,25 Wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny, 22,40 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 7—8 Sygnał, pieśń poranna, gimnastyka, dziennik poranny, wiadomości sportowe, płyty, 11,57—17 p. Kraków, 17 Pogadanka w języku francuskim, 17,15—23 p. Kraków.

Katowice (408,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—19,20 p. Kraków, 19,20 „Polska Jagiełłowa“ — prof. dr. Dzięgiel, 19,35 Rozmaitości, 19,40—23 p. Kraków, 23 Odczyt w języku serbo- chorwackim: „Polskie Pomorze“.

Lwów (380,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—22 p. Kraków, 22 Recital śpiewaczy L. Jareckiej, 22,25—23 p. Kraków.

Rzym (441,2) 17,30, 20,45 Koncerty.

Praga (488,6) 6,20, 11, 12,30, 14,50 Muzyka, śpiew, 20 Recital skrzypcowy, 20,35 Popularne pieśni skandynawskie, 21 Koncert religijny.

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 17,25 Koncert młodych talentów, 19,10 Muzyka, 21 Koncert symfoniczny, dyr. Kabasta, 22,40 Muzyka taneczna.

Na ratunek tonącym!



(—) Nowy aparat służący do ratowania tonących wynaleziony przez Amerykanina Warren Williams'a, składa się z obręczy gumowej, pozwalającej na zajęcie dogodnej pozycji i małego motoru, umożliwiającego szybkie poruszanie się na wodzie.

Z wydawnictw prawniczych

(—) **WZORY DO KODEKSU KARNEGO I PRAWA O WYKROCZENIACH.** W przyszłym tygodniu ukaże się opracowanie polskiego Kodeksu Karnego we formie wzorów dla użytku sądów, prokuratur, palestry itd. Autorami dzieła są prok. dr. Kazimierz Boryczko i prok. dr. Franciszek Kuc. Dzieło składa się z dwóch części. Część I.: I. Dział — Zawiadomienia, akty oskarżenia, wyroki, środki odwoławcze. II. Dział — Wzory do każdego artykułu kod. kar. III. Dział — Pytania dla Przysięgłych. IV. Dział — Ustawy karne dodatkowe. Część II.: I. Dział — Prawo o wykroczeniach. II. Dział — Poszczególne wzory z ustawy karnej - skarbowej z uwzględnieniem umowy Polsko Gdańskiej. Całość 392 str. Skorowidz. — Spis rzeczy. Nakład — Księgarnia Powszechna, Tomasza. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Ulica Narodów“



(—) Główna aleja na Wystawie Światowej w Chicago otrzymała słuszne miano „Ulicy Narodów“. Tutaj bowiem gromadzą się przedstawiciele wszystkich narodów, biorących udział w wystawie.

Informator gospodarczy

(—) „**MARJA**“: 1) Artykuł ten nie ma zastosowania do obrotów w przedsiębiorstwie gastronomicznem. 2) W razie śmierci płatnika, spada obowiązek zapłaty podatku na spadkobierców. 3) Nie można.

(—) „**SOFIN**“: Kupiec zagraniczny, nabywający w kraju towar i wywożący ten towar zagranicę, wykonuje skup zawodowy i podpada pod odnośne postanowienia ustawy.

(—) „**WIERNY CZYTELNIK NOWY TARG**“: 1) Z Finlandją zawarliśmy traktat handlowy w r. 1924. Traktat ten opublikowany został w Dz. U. 81/1924 poz. 784 2) Pozwoleń przywozu udziela zasadniczo Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Wydział Handlu Zagranicznego, Warszawa, Elektoralna 2, zależnie od warunków, bezpośrednio, lub też na podstawie wniosków Centralnej Komisji Przywozowej.

(—) „**POKRZYWDZONY**“: Jeżeli Pan jest równocześnie dłużnikiem tego rolnika, to może Pan, oczywiście, potrącić tę pretensję ze swej wierzytelności i pozostać wierzycielem tylko do nadwyżki.

(—) „**STAŁY CZYTELNIK M. J.**“: 1) Ustawa zabrania powierzania młodocianych dźwiganie i przenoszenie ciężarów, przekraczających 30 kilogramów, a dla młodocianych płci żeńskiej 20 kg. 2) Także kobietom nie wolno. 3) Kobietom nie wolno przenosić materjałów przy robotach budowlanych po rusztowaniach i na piętrach.

(—) „**ANI**“: Może Pan wnieść prośbę do urzędu skarbowego o zezwolenie na dobrowolne poddanie się karze z zaniechaniem dalszego postępowania przeciw Panu (Art. 176 par. 1. ust. karno-skarbowej.) Musi Pan jednak zaofiarować wyznaczoną karę pieniężną i zgodzić się na konfiskatę przedmiotu przestępstwa.

(—) „**ZAINTERESOWANY**“: „Die Juden und das Wirtschaftsleben“, Wernera Sombarta (Verlag Duncker & Humblot, München 1928).

(—) „**SZAWAJCARKA**“: 1) Mają prawo do emerytury. 2) Muszą uprzednio porozumieć się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

(—) „**STAŁY CZYTELNIK, BRZESKO**“: Jeżeli za rok 1932 wykupił Pan patent IV. kategorji, to nie rozumiemy, na jakiej zasadzie urząd skarbowy wymierzył Panu stawkę 2 proc., skoro skup zawodowy IV. kategorji, bez względu na to, czy prowadzi księgi handlowe, czy też nie, winien płacić za r. 1932 stawkę pół proc. Jeżeli zaś wykupił Pan patent II. kategorji handlowej bez patentu na skup, to winien Pan zapłacić 1 proc. od sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby (do których, należą: zboże, ziemiopłody, mąka, pieczywo, kasze, sól, cukier) a od reszty 2 proc.

(—) „**ADEES**“: 1) Jeżeli urząd skarbowy uznaje, że Pan winien wykupić patent II. kategorji, to oczywiście, winien Pan być zwolniony z ryczałtu. W tej sprawie musi Pan wnieść podanie do urzędu skarbowego. 16. III. 1932 r. wydało Min. Skarbu specjalny okólnik w tej sprawie L. D. V. 12051/4/32 (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 9 z r. 1932). 2) Może Pan wnieść podanie do urzędu skarbowego z prośbą o uznanie Panu nadpłaconej różnicy i zarachowanie jej na poczet zaległych, lub też przyszłych podatków.

(—) „**CZYTELNIK 1907**“: Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Polsce, Warszawa ul. Zgoda 1.

Projekt reorganizacji teatrów w Szwecji

Szwedzki minister oświaty, Mr. Artur Engberg podjął inicjatywę reorganizacji i unifikacji teatru w Szwecji. Na wniosek Mr. Engberga powstał specjalny komitet rządowy którego zadaniem jest szczegółowe opracowanie planu reorganizacji teatrów sczwedzkich.

Według tego planu, który ma być następnie zatwierdzony przez rząd, Królewski Teatr Dramatyczny w Stockholmie, a także Królewska Opera w Stockholmie mają zorganizować specjalne tourné po całym kraju i dawać przedstawienia we wszystkich, nawet najmniejszych, miastach szwedzkich. Zespoły tych teatrów składać się będą z najlepszych sił artystycznych, celem bowiem tych objazdów będzie umożliwienie wszystkim mieszkańcom Szwecji oglądania pierwszorzędnych przedstawień i szerzenie w ten sposób kultury artystycznej. We wszystkich miastach szwedzkich powstałyby komitety lokalne, któreby zajęły się stroną finansową organizacji widowisk.

Prócz stałych teatrów w Stockholmie i Gothenburgu, istnieje w Szwecji obecnie szereg teatrów wędrownych. W sezonie letnim teatry te urządzają widowiska na otwartem powietrzu i stoją częstokroć na dość wysokim poziomie. Projekt rządowy przewiduje również popieranie tych towarzystw teatralnych.

Subwencja rządowa, udzielana teatrom królewskim i różnym towarzystwom muzycznym, wynosiła w roku ubiegłym 2.400.000 koron. Obecnie Narodowy Komitet Teatralny ma się zająć kontrolą i racjonalnym rozdziałem tych sum.

U DOKTORA.

(—) — Panie doktorze, zapomniał pan chyba, że przed trzema minutami polecił mi pan wysunąć język.

— Nie, nie zapomniałem, droga pani, ale chciałem spokojnie zapisać receptę. Teraz może już pani język schować.

(Le Rire).

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 24

DR. M. SOBEL
Kierownik pedagogiczny Zakładu Sierót żyd. w Krakowie.

Nowa próba samorządu dziecięcego w Zakładach zamkniętych

Idea samorządu dzieci opanowała — rzec można śmiało — całą teorję, a w wielkiej mierze i praktykę wychowawczą. Jeśli nawet samorząd nie jest wszędzie całkowicie realizowany, to jest on w wysokim stopniu wzorem i ideałem, do którego usilnie się dąży i który — zdaniem przeważnej części wychowawców — jest najwyższą formą wychowawczą.

Przypatrzmy się temu krytycznie. Wszelkie ideały wychowawcze wyrastają na glebie ogólnych prądów kulturalnych danej epoki, które ze swej strony są odpowiednikiem, względnie wytworem przewrotów ekonomicznych, społecznych i politycznych. Wychowanie jest funkcją społeczną w ręku państwa lub pewnych społecznych grup, jest więc rzeczą niemożliwą, by było ono niezależne od idej przewodnich i form danych organizacyj społecznych. Nie jest przypadkiem, że idea samorządu dzieci w szkołach i zakładach powstała w epoce ogromnej demokratyzacji państw i olbrzymiego zainteresowania szerokich warstw ludności sprawami publicznemi. W dawnej szkole czy zakładzie nauczyciel czy wychowawca był minjaturowym królem, wydającym bezapelacyjnie rozkazy i nie liczącym się z charakterem i naturą dzieci. Było to możliwe w epoce panowania absolutyzmu i nienaruszonego autorytetu wszelkiej władzy, nauczycielską włączywszy. Z chwilą zapanowania demokracji stan ten nie dał się na dłuższą metę utrzymać. Z upadkiem absolutnych królów przyszła kolej na „króliki“ mniejszego kalibru, a zwłaszcza na tylu śmiesznostkami obdarzone nauczycielskie i wychowawcze „powagi“. Niestety w ślad tego tak doniosłego i dodatniego przewrotu przeniesiono nowe społeczno-polityczne urządzenia do gromad dziecięcych, nie licząc się ogromnemi różnicami moralno-intelektualnemi, różnicami skłonności i zainteresowań, natury i sposobu życia, jakie dzielą życie społeczeństw starszych od życia społeczeństw dziecięcych.

JAKIE SĄ IDEE PRZEWODNIE SAMORZĄDU DZIECIĘCEGO?

Nauczyć dzieci zrozumienia dla potrzeb ogółu, dla konieczności posłuszeństwa przepisom ogółu, jakoteż umiejętności rządzenia sobą pod kątem widzenia dobra ogólnego. Oczywiście taki samorząd mógł się najlepiej rozwinąć w zakładach zamkniętych, obejmujących całokształt życia dziecka a nie n. p. w szkołach, gdzie dzieci spędzają tylko część i to nie najważniejszą swego życia. Taki samorząd zrealizowano w „Naszym Domu“ Korczaka, jak to poznajemy z pięknej relacji Rogowskiej-Falskiej[1]). Dzieci mają posiedzenia samorządu, na których załatwia się wszelkie sprawy współżycia, administracji i porządku; mają własny sąd, który sądzi przestępstwa wychowanków (a nawet uchybienia wychowawców względem wychowanków), według bardzo ścisłego kodeksu karnego; mają ustrój hierarchiczny „stanów“ czy „warstw“, do których należą wychowankowie zależnie od zasług, zachowania się pilności i t. d.; mają własną komisję rozrywkową, urządzającą zabawy i przedstawienia dla dzieci; mają komisję warsztatową dla zakładania różnych warsztatów.

Wysiłek zaiste imponujący! Czy jednak wyniki odpowiadają celom, jakie organizatorzy sobie postawili? Nie sądzę, by tak było. W założeniu już tkwi błąd myślowy, zapoznający istotę duszy dziecięcej i jej przejawy. Bo sprawy porządku i administracji, zajmujące tak wielkie miejsce w samorządzie Korczaka, nie interesują dzieci.

DZIECI INTERESUJĄ PRZEDEWSZYSTKIEM ZABAWY, GRY, PRZEDSTAWIENIA I PRACA RĘCZNA I W TEM SIĘ CHĘTNIE SAMI RZĄDZĄ.

Gdy tylko kilkoro dzieci przypadkiem się zejdzie i zamyśla się bawić, zaraz znajdzie się prowodyr i posłuszeństwo. To samo, gdy dzieci mają urządzić jakieś przedstawienie lub wykonać roboty ręczne. Te zajęcia bowiem odpowiadają stadjum ich rozwoju, którego cechą jest uczyć się przez zabawę, gdzie „uczyć się“ znaczy nietylko nabycie pewnych wiadomości i zręczności, ale też nabycie pewnych cech moralnych, jak dyscypliny, szlachetnego współzawodnictwa, umiłowania swojej sprawy, zgodnego współdziałania, podporządkowania się przepisom ogółu, kierownictwa, szybkiej decyzji i t. d. Czyż możemy sobie wyobrazić tę samą czy nawet mniejszą ochotę i ścisłość wykonania, jeśli będzie chodzić o rozdanie między siebie rozmaitych dyżurów (przy bramie, klozetach, ręcznikach, uczelni, jadalni, sypialni i t. d.)? Te uważa dziecko za „malanecessaria“, które wprawdzie należy się starać mniej lub więcej dobrze wykonać, ale których by się jednak każdej chwili pozbyło. Mógłby kto sądzić, że ten samorząd administracyjny napawa dziecko poczuciem, że to jego dom a brak samorządu wywołuje u niego uczucie obcości. Jest to stanowczą pomyłką, bo dziecko ten dom uważa za swój, w którym mu dobrze, gdzie czuje troskliwą opiekę i w którym swobodnie może się wyżyć. Podobne zastrzeżenia nasuwają się w sprawie samorządowego sądu. Dziecko, jak zawiniło, najczęściej chętnie przyjmuje od wychowawcy zasłużoną karę, ale bardzo niechętnie bierze udział w karaniu innych, w sprawach, które wcale w jego oczach nie są „swoje“, tylko obce, względnie obojętne[2]). Następnie należy zauważyć, że tak obszerny samorząd powoduje bardzo częste posiedzenia i zebrania, które odrywają dziecko od nauki i zabawy, a zwłaszcza od swobodnej rozmowy z kolegami, do której tak mało sposobności w gromadzie, absorbują umysł jego często zupełnie obojętnemi dla niego sprawami, obciążając przytem niektórych pisaniem uciążliwych sprawozdań.

Te zastrzeżenia i poznania mając na oku, podjąłem jako kierownik pedagogiczny Zakładu Wychowawczego Sierót Żydowskich w Krakowie

NOWĄ PRÓBĘ SAMORZĄDU DZIECIĘCEGO.

Doszedłem mianowicie do przekonania, że cele, do których zmierza samorząd, można osiągnąć innemi formami organizacyjnemi, bardziej przystosowanemi do natury, skłonności i zainteresowań dzieci, a tem samem uniknąć wielu ujemnych objawów i skutków, o których wyżej wspomniałem. Mając na oku te cele — wyrobienie podporządkowania się potrzebom ogółu, dyscypliny, wspólnego stanowienia o sobie, zgodnego współdziałania, odpowiedzialności, obowiązkowości i t. d. — **postanowiłem ograniczyć samorząd do gier i zabaw, przedstawień i warsztatów, włączając weń też kółka naukowe, prowadzone przez wychowawców.** Jako podstawa tego samorządu posłużył mi nieistniejący od kilku lat klub piłki nożnej „Bar-Kochba“. Powołałem go wśród szczerego zadowolenia wychowanków ponownie do życia. Początkowo obejmował tylko 2 sekcje: pingpongową i piłki nożnej. Wkrótce jednak jego agendy samorzutnie się rozszerzyły. Szybko utworzyły się nowe sekcje: siatkówki, piłki ręcznej, palanta, szachowa, dramatyczna i techniczna (robót ręcznych). Niektóre istniejące i nowopowstające kółka naukowe, jak samokształcące, języka hebrajskiego, języka żydowskiego, i t. d., zostały włączone do klubu, który w ten sposób z klubu wyłącznie sportowego przerodził się

W KLUB KULTURALNO-ROZRYWKOWY.

W toku pracy zatargi między wychowankami przy rozmaitych grach wykazały konieczność wyboru sądu koleżeńskiego dla rozstrzygania różnych spraw mających styczność wyłącznie z treścią działalności klubu (n. p. przekroczenie regulaminu gry, niehonorowy postępek) i wyznaczenie odpowiednich kar również w ramach działalności klubu (n. p. odsunięcie ukaranego od zabaw na pewien czas, zawieszenie w prawach członkowskich klubu lub jakiejś sekcji czasowe lub zupełne). W ślad za pierwszym utworzył się drugi klub chłopców młodszych i trzeci dziewcząt (który po pewnym czasie złączył się z klubem „Bar-Kochba“), swoją strukturą i treścią podobne do klubu pierwszego.

Jaki jest ustrój tych klubów, który najlepszy swój wyraz znalazł w klubie „Bar-Kochba“? Na czele klubu stoi zarząd, złożony z przewodniczącego klubu, sekretarza, skarbnika, gospodarza i przewodniczących sekcyj, wybierany na jeden rok. Zadaniem jego jest wygotowanie ogólnego planu pracy i wysłuchanie względnie poprawianie planów szczegółowych poszczególnych sekcyj, jakie przedkładają przewodniczący tychże. Poszczególne sekcje przygotowują rozgrywki (szachowe, pingpongowe, piłki nożnej i t. d.), przedstawienia (zwykle co 3—4 tygodnie przedstawienia mniejsze i co 3 miesiące przedstawienia większe), urządzają wystawy (fotograficzną, palestyńską, przyrodniczą) i wycieczki (w okolice Krakowa, jak do Lasu Wolskiego, Wieliczki, Ojcowa, następnie na kolonji w Rabce br. do Gorców, na Turbacz, Luboń, Śty. Krzyż i t. d.); pozatem zwiedza się zabytki historyczne żydowskiego Krakowa, jak dawne miasto żydowskie, bożnica i cmentarz Remu, wreszcie organizują pracę ręczną (ozdabianie uczelni, naprawa sprzętów, wystawa wycinanek, przygotowanie strojów na przedstawienia i t. d. Niedawno powstał warsztat stolarski i wnet powstanie in-

[1]) Omawiamy i krytykujemy na tem miejscu samorząd dziecięcy jak najszerzej i najszczerzej zrealizowany, a nie przykre naśladownictwa „samorządu“, w których wszystkie jego formy istnieją, lecz niestety brak w nich samorządowej treści.

[2]) Nie wyklucza to, że w sprawach swoich, dotyczących zabaw czy przekroczeń regulaminu zabaw, dziecko chętnie bierze udział w wyznaczaniu kar na winnych.

introligatorski) [3]). Co roku we wrześniu odbywa się walne zebranie klubu dla złożenia sprawozdania za rok ubiegły i wyboru władz klubowych na rok przyszły. Co pewien czas odbywają się w sprawach ważniejszych zebrania ogólne klubu lub poszczególnych sekcyj. Każda sekcja prowadzi protokoły ze swoich posiedzeń. Prace klubowa śledzi uważnie kurator klubu, jeden z wychowawców, i w razie potrzeby ma prawo wkroczyć ze swojemi zarządzeniami, co się jednak dotychczas rzadko zdarzało.

Dotychczasowa praca klubów dała całkowicie zadowalające wyniki. Olbrzymią część pracy zakładowej układają i wykonują same dzieci (n. p. plan rozgrywek i zabaw na kolonji w Rabce br. samodzielnie ułożyły kluby), obmyślając wszystko szczegółowo i dając pole inicjatywie każdej jednostki. Istnienie bowiem dwu klubów, młodszego i starszego, uwalnia młodszych od niebezpieczeństwa majoryzowania i tłumienia ich działalności przez starszych, dając im możność rozwinięcia w sobie wyżej wymienonych zalet ze swobodnej decyzji, a nie z przymusu. Dzieje się zaś to wszystko przy wielkiej aktywności ze strony dzieci, bo gry, zabawy, wycieczki, przedstawienia i warsztaty leżą na linji głównych ich zainteresowań.

Krótka reasumpcja: **Wprowadzenie całkowitego samorządu do gromad dziecięcych w wieku od 6 — 14 lat nie jest, mojem zdaniem, celowe, bo jest on obcy naturze i skłonnościom dzieci. Samorząd takich gromad należy wprowadzić w postaci klubów kulturalno-rozrywkowych o jaknajszerszej autonomji. Samorząd całkowity nadaje się raczej do gromad młodzieży od 14 — 18 lat, która znajduje się wówczas w stadjum dojrzewania i której naturalny rozwój prowadzi do samoistnego kształtowania nie tylko pewnych części, ale całokształtu swego życia.**

[3]) Niezależnie od klubów wychodzi 3 razy do roku gazetka dzieci Zakładu p. t. „Nasza Gazetka“. Jest to gazeta ścienna, bogato ilustrowana, na którą składają się artykuły, opowiadania, wspomnienia, wiersze, zagadki, rysunki i t. d. wyłącznie przez dzieci pisana, redagowana i wydawana.

Londyńskie więzienie „Tower“

Od czasu wojny światowej, podczas której w murach słynnego więzienia londyńskiego „Tower“ rozstrzeliwano szpiegów niemieckich, głucho było o tem ponurem więzieniu historycznem. Sprawa oskarżonego o szpiegostwo porucznika Baille Stuart'a znów je nam przypomniała.

Więzienie „Tower“ gościło w swych murach wiele historycznych osobistości Anglji. Tu ścięto głowę lordowi-kanclerzowi Tomaszowi More'owi, tu odbyła się kaźń żon króla Henryka VIII, Anny Boleyn i Katarzyny Howard, tu ponieśli śmierć z ręki kata „dziewiętnastodniowa królowa“ Anglji, siedemnastoletnia lady Jane Grey, prawnuczka króla Henryka VII. i jej mąż lord Dudley, tu, po 13-letnim pobycie, został stracony znany podróżnik i admirał floty angielskiej, już wtedy 66-letni starzec, sir Walter Raleigh.

Legenda przypisuje zbudowanie „Tower'u Juljuszowi Cezarowi, dzisiejsze jednak kształty przybrał Tower za Wilhelma Zdobywcy, który obrał Londyn, wówczas małą jeszcze osadę, jako stolicę nowozdobytego królestwa. Dla obrony przed zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem, kazał król normandzkiemu mnichowi-architekcie, Gundolfowi, wybudować obronną wieżę na lewym brzegu Tamizy.

Przez zgórą pięć wieków był Tower sercem, mózgiem i ramieniem Anglji. Tu rezydowali jej królowie, tu odbywały się rady koronne, tu sędziowie koronni sprawowali sądy, tu był garnizon żołnierzy królewskich, tu odsiadywali karę więźniowie króla, tu było miejsce kaźni, tu bito monety, tu leżały skarby królewskie, tu — jednem słowem — było państwo, i kto miał w swem ręku Tower, ten miał państwo i koronę.

Niedaleko od wieży w górę rzeki, znajduje się największy most Londynu, „London Bridge“. Dawniej sterczały tu wysokie pale, na które nasadzono głowy więźniów, straconych w Tower. Na tem to miejscu sterczała niegdyś głowa sędziwego kanclerza Tomasza More'a, po którą w nocy z narażeniem życia przyszła jego córka.

Dzisiaj Tower, obok więzienia dla więźniów stanu i garnizonu, zawiera w swych murach muzeum, w którem oglądać można kolekcję starej broni i narzędzi tortur.

Tam gdzie obraduje Konferencja Gospodarcza



(—) Muzeum geologiczne w Londynie — miejsce obrad Konferencji Gospodarczej — oblęgane jest przez tysięczne tłumy, które obserwują nadjeżdżających na konferencję delegatów.

W kraju kwiatów, guldenów i drożyzny

(Korespondencja własna).

Arnhem, w czerwcu.

Pociąg, dążący od południa przez Nadrenje do granicy holenderskiej, zatrzymuje się w Nymwedze. Stacja pograniczna. Pierwsze osiedle holenderskie.

Co za różnica w dekoracji i nastrojach! W miastach niemieckich życie płynie powolnie, ciężko, w powietrzu wisi coś nieokreślonego, wieczorem ulice i place, nawet w stolicy Nadrenji, Kolonji, pustoszeją. świateł mało, skąpo. Tu, w Holandji, wszystko uśmiecha się radośnie do przybysza, witają go kwiaty, kwiaty i kwiaty. Małe miasteczko, jakiem jest Nymwega, zadziwia poprostu obcego bogactwem, zamożnością willi, domów, ogrodów, sklepów. Czystość bajeczna, wszystko aż się błyszczy, od szyb w domach poczynając, a kończąc na chodnikach, które codzień rano są myte, szczotkowane, jakgdyby to były parkiety salonowe.

Od Nymwegi do Arnhem — godzinka drogi. Arnhem jest już większem miastem, ruch ożywiony na ulicach, duże restauracje, kawiarnie. Holandja jest zamożna, to prawda, ale i droga. Śniadanie pierwsze kosztuje guldena, co wypada bardzo drogo w przeliczeniu na inną walutę europejską. Stopa życiowa Holendrów jest tak wysoka, jak ceny w tym kraju. Widzieliśmy tu rybaków i robotników, pracujących przy śluzach nad Zuidersee, którzy w przerwie obiadowej, po spożyciu posiłku, grali w bilard. Aby tak spędzić odpoczynek, trzeba nie mieć trosk i kłopotów o jutro. Żyją, mieszkają, ubierają się Holendrzy jakiejkolwiek kondycji dobrze, dostatnio. Żebraków ze świecą by szukał w większych nawet miastach.

Holandja jest nietylko zamożna, droga — jest również piękna. Niewiadomo na czem się opiera rozpowszechnione naogół mniemanie, że kraj ten, to płaszczyzna monotonna. Przepiękne lasy ciągną się między Hagą a Amsterdamem. Parków, ogrodów — co niemiara. Zachodnio-południowa część kraju jest zlekka pagórkowata, pocięta kanałami, co nadaje pejzażowi niezwykle oryginalny charakter.

Wspaniałe szosy, drogi pomagają do utrzymania ożywionego ruchu kołowego, zwłaszcza rowerowego, gdyż cała niemal ludność używa tu roweru jako środka lokomocji na krótkie dystanse. Setki, tysiące rowerów gna przez ulice, szosy, drogi, przed każdym sklepem, domem, kawiarnią stoją oparte o stojaki rowery, których właściciele nie boją się zostawiać wehikułu bez opieki. Kradzież roweru byłaby tutaj równie nie do pomyślenia, jak gdzieindziej powiedzmy, kradzież pudełka zapałek.

Holendrzy są bardzo grzeczni, uprzejmi, ale gościnność nie jest ich specyficzną cechą. Z natury i zajęcia jest to naród kupców par excellence, a kupiec nie należy do gatunku ludzi, otwierających naroścież serce i portfel...

Największy podziw w Europejczyku, który wciąż widzi wokół siebie kryzysowe sytuacje i kryzysowe miny, budzi w Holandji dobrobyt ogólny, spokój, dobry humor ludzi sytych i zadowolonych z siebie, z życia, z pracy... Widok to rzadki w dzisiejszej Europie. Tego też można zazdrościć Holendrom. Mają na wszystko, czego niejednokrotnie musi już sobie od lat odmawiać nietylko Belg, Niemiec czy Francuz, ale nawet Anglik. Nic dziwnego — waluta holenderska jest mocna, banki przepełnione pieniędzmi, a nadewszystko — kolonje, przebogate kolonje są stałym i trwałym rynkiem zbytu i źródłem surowców. Dobrze się dzieje Holendrom, dobrze im w swojej małej ojczyźnie, jak tym wypucowanym, czerwonym serom holenderskim za szybą wystawową.

K. M.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

WYTŁOMACZENIE.

(—) — Panie szefie, ktoś z przyjaciół pana prosi go do telefonu.

— Skąd pan wie, że to przyjaciel?

— Ten pan powiedział: Czy to ty, stary ośle?

(Thatler).

W drodze na wyścigi...



(—) Odbywające się obecnie wielkie wyścigi kon ne w Ascot, gromadzą na trybunach najelegantsze sfery an gielskie.

Xantypy i inne typy kobiece

XANTYPY.

Xantypa była jedną z nielicznych. prawowitych małżonek greckich, które przeszły do historji; tej jednak herostratowej sławy nie pozazdrości nikt Xantypie. Kto wie, czy całkiem słusznie przypadł małżonce Sokratesa tak srogi los w udziale — jako protoplastce całej plejady większych i mniejszych sekutnic. Zaprawdę, trudno wyobrazić sobie tę personifikację jędzy, otuloną w miękkie, powłóczyste fałdy chlamidy, z greckim węzłem na karku! Uzmysłowilibyśmy sobie ją raczej ze sterczącym kokiem na głowie, ściśniętą w pasie jak osa, zamiatającą kurz podłogi ogoniastą kiecką. Totez przypuszczamy, że wieści, jakie nas doszły o niej, są mocno nabrzmiałe przesadą, wprost proporcjonalną do minionego czasu. I tak imputują jej lanie ukropu z okna na głowę małżonka; ukropowe historje, jak nas o tem pouczają i z naszych dni doświadczenia — okazują się zawsze bujdą. Dlatego też i do reszty stawianych jej zarzutów odniesiemy się z rezerwą.

Sokrates był wielkim, mędrcem, filozofem, nauczycielem, — o tem wszyscy wiemy, ale komuż z nas wiadomem, jakim był on mężem w domowem pożyciu? Dyskutujący całemi dniami w gronie swych uczniów i wyładowujący swoją elokwencję na ulicach Aten — zachowywał się prawdopodobnie zbyt milcząco w domu wobec swej żony; cóżby więc było dziwnego, gdyby denerwujące i obojętne milczenie męża — żona zrekompensować chciała zbytnią terkotliwością? Zaryzykujmy twierdzenie, iż nieszczęściem Xantypy było, że miała Sokratesa za męża. Jako żona zwykłego zjadacza chleba — nie byłaby przeszła do historji. Było zapewne w biegu stuleci znacznie więcej przyjemniaczek w rodzaju Xantypy do X-tej potęgi, które jednak przepadły w pomroce dziejowej, jakoże nie miały filozofów za mężów. **Filozofowie nie są może najlepszym materjałem na mężów, co jednak nie wyklucza, że można być Xantypcią u boku i niefilozofa.**

PENELOPY.

Wierna małżonka Odyssa nie ma zaprawdę potrzeby obawiać się konkurencji. Niby to powiadają, że wierność idzie często w parze z głupotą. W danym wypadku byłoby w tem twierdzenie nieco słuszności. Tu jednak leżała głupota po stronie konkurentów, którzy dawali się tumanić przez 20 lat! U Penelopy podziwiać musimy nadludzką cierpliwość. Za dnia szyć i wyszywać, by nocą wypruwać ściegi i znowu następnego dnia, ab ovo zaczynać syzyfową pracę przy płaszczu Laertesa, i tym sposobem stale odraczać niestrudzonych zalotników — to nie na dzisiejsze czasy przedsięwzięcie (przytem zbyt ryzykowne w dobie liczebnej przewagi kobiet). **Odysseusz XX wieku, po swym powrocie do domu, nie ujrzy, tęsknie go, po 20 latach wyglądającej, małżonki — ale będzie raczej „niepotrzebnym człowiekiem“.**

Jakkolwiek Penelopa niedoścignioną pozostała — jeśli chodzi o długotrwałość swej małżeńskiej wierności — to jednak nie zbrakło Penelopek mniejszego autoramentu. Choćby n. p. taka polska Małgorzatka z Ziębocina! Mało to się wyczekała na swego męża, który z Bolesławem Śmiałym na wyprawy wojenne ruszył! Lata upływają, ona konkurentów odpala i czeka. Albo taka Izabela, regentka niederlandzka, córka Filipa II. Poszedł mąż (arcyksiążę austrjacki Albrecht) na wojnę, a wierna małżonka ślubowała, że koszuli nie zmieni, aż mąż po zdobyciu Ostendy nie wróci. Trzy lata minęły, a wierna Izabela wytrwała w koszuli mleczno-kawowej barwy (stąd nazwa Isabelienfarbbe). (Dzisiejsze Izabele stosowałyby na punkcie koszul wręcz przeciwną metodę).

Mimo wszystko **wierne żony nie przeszły całkowicie do panopticum. Znachodzi się je jeszcze wśród żyjących ku pocieszeniu zwątpionych, ale często ku udręce własnych mężów.**

MESSALINY, LUKRECJE.

Zarówno imię Messaliny (małżonki cesarza rzymskiego Klaudjusza) jak i Lukrecji (siostry głośnego Cesarza Borgii) stało się synonimem wyuzdania i zbrodni. Przypisują im instynkty krwiożercze, nienasycony temperament, deptanie po trupach dla zaspokojenia swej chuci. Historja starała się później wybielić poniekąd te przedstawicielki zbrodniczej miłości. Niektórym apologetom udało się nawet w stosunku do Lukrecji stonować nieco krwawy odblask zbrodni, aczkolwiek i poprzez biały tynk — purpura nadal prześwieca. „Jak rękawiczki zmieniały mężczyzn“ — powiada o nich historja. Jeżeli chodzi o mężów

FREDERIC BOUTET.

Niewinność

Bellac pospieszył na przywitanie Manteuil'a, którego służący wpuszczał.

— Dziękuję ci za przybycie! Spodziewałem się tego, mój stary przyjacielu... mój najlepszy przyjacielu! Jesteś moim najlepszym przyjacielem...

— Tak, jak ty moim, mój dobry Bellac... Tylko nie dziękuj mi tak proszę cię. Zapraszasz mnie na śniadanie, a ja przychodzę i nie jest to żadne bohaterskie poświęcenie... Zatem masz mi oznajmić jakąś nowinę?

Bellac przybrał uroczystą minę.

— Tak, wielką nowinę... Żenię się... Nie przerywaj mi, pozwól mi wszystko wytłumaczyć... Nie zawieram małżeństwa zgodnie z konwensami panującemi w tak zwanym eleganckim świecie. Poślubiam najbardziej uroczą i czystą kobietę... tak, najczystszą... Zasługuje na wszystkie hołdy. Miała w życiu nieszczęśliwe przygody, wyznała mi wszystko... jakiś łotr targnął się na jej niewinność, gdy miała 18 lat... Odkupiła to łzami... Poznałem ją sześć miesięcy temu, u dobrych, prostych ludzi, pozbawionych lichych przesądów. Pokochaliśmy się... Biedna dziecina walczyła początkowo ze sobą; nie wierzyła w szczęście... Nasz związek był ukryty przed wszystkimi, nawet przed Tobą, drogi przyjacielu... Ale gdybym nadużył zaufania tej wykwintnej istoty, jeżelibym nie wyrobił jej takiej pozycji socjalnej na jaką zasługuje, byłbym ostatnim szubrawcem... Pobierzemy się wkrótce. Otóż — to!... Powinszuj mi osiągnąłem szczęście...

Przerwał drżąc z radości.

Manteuil patrzył nań powątpiewająco.

— Mój dobry Bellac'u — powiedział wreszcie, — winszuję Ci z całego serca... Być może, że wolałbym, abyś wybrał kogoś z naszej sfery... Jesteś bogaty, jeszcze młody, masz bardzo poważne zalety... Zasłużyłeś na to, aby znaleźć... Wkońcu, skoro ta osoba jest istotnie tem, za co ją masz...

— Nie mów dalej, zranisz mnie... Wiesz, że znam życie i kobiety; nigdy jednak nie spotkałem tak wykwintnej istoty... Piękność jej odźwierciedla jej duszę... Zresztą sam sobie zdasz z tego sprawę. Ona zgodziła się zjeść z nami śniadanie. Wszak będziesz najlepszym z naszych przyjaciół?... — Wyciągnął do Manteuil'a rękę, ten zaś wzruszony, odwzajemnił gorący uścisk.

Na dźwięk dzwonka Bellac zadrżał.

— Oto ona...

Weszła młoda kobieta. Jasnowłosa i gibka, była istotnie wykwintna w swej prostocie. Nieśmiały uśmiech błąkał się po jej słodkiej twarzy, a spojrzenie dużych niebieskich oczu tchnęło niewinnością.

Manteuil ujrzawszy ją, osłupiał ze zdumienia, jednakowoż opanował się w mig. „Przecież to ona! To Gilberte“ — mówił w duchu, podczas gdy dobrotliwy Bellac przedstawiał ich sobie z egzaltacją.

— Droga Béatrix, pozwól mi przedstawić ci Ludwika Manteuil, mego najlepszego przyjaciela. — Mój stary, oto moja narzeczona Panna Béatrix Breuil... Lecz oto mamy południe. Auto czeka nas na dole, zabiorę was na śniadanie do Wersalu... Ach! sapristi, mogę nareszcie powiedzieć, że jestem szczęśliwy!...

Przez drogę i podczas śniadania Bellac był oszałamiająco wesoły. Manteuil wysilał się bezowocnie na humor i powtarzał w duchu: „To ona, to Gilberte!“ i ukradkiem obserwował młodą kobietę, która była dziwnie spokojna.

— Zatem chcesz, abym cię zawiózł do domu? — spytał Bellac przyjaciela, kiedy znowu znaleźli się w aucie.

— Tak, muszę coś przestudjować, a raczej powziąść pewne postanowienie...

— Tak, tak, zauważyłem, że jesteś roztargniony... Panią zaś, droga Béatrix, odwiozę do krawcowej i pędzę do moich spraw...

Pół godziny potem Manteuil był sam u siebie; ogarnęło go dziwne wzruszenie. „To ona — powtarzał — nie mam najmniejszej wątpliwości... jest ciągle tak piękna i zdaje się mieć ciągle 18 lat, wiośniana uroda!... Nazywa się teraz Béatrix Breuil; osiem lat temu, kiedy była z malarzem Fanière, nazywała się Gilberte Corbel... Które imię jest prawdziwe? Tajemnica! Ale życie, które prowadziła, wcale nie jest

legalnych, miała ich Messalina tylko dwóch, Lukrecja ledwie trzech; liczba wcale skromna. W tym kierunku przewyższyłaby je w naszych czasach m. in. posiadaczka najpiękniejszych klejnotów, urocza Peggy Joyce, która miała już dotychczas pięciu mężów, a wnosząc z młodego jej wieku, jeszcze raz tyle uszczęśliwić potrafi. Dzisiaj ta tylko zachodzi różnica, że znikły opary krwi, zamilkły jęki ofiar, uszlachetniły się instynkty.

Typ Messaliny uległ obecnie sublimacji; nie wygasł jednak ku uciesze świata męskiego. „Rozsiewać — bowiem — radość wokoło dla wszystkich“ — tak mówią Messalinki i Lukrecje anno 1933.

LAURY, BEATRYCZE...

Marzenia poetów, wyidealizowane we snach postacie bogdanek... Beatrycze Dantego, Laura Petrarki — to więcej zjawy niż istoty z krwi i kości. Były takiemi, jakiemi widziały je fantazja i dusza poety.

Typy na wymarciu, wymarli bowiem ich piewcy. **Dzisiejsi poeci zakładają duże szkła àla Harold Lloyd — stąd niema więcej Beatrycz, Laur, Maryl i t. p.**

ŻONY POETÓW, UCZONYCH.

Podpadają one właściwie pod rozmaite kategorje. Między innemi rozróżnimy tu: **żony-gospodynie**, w rodzaju Krystyny Vulpius (żony Goethego), potrzebne dla lepszej dygestji żołądka; **żony-„motyle“**, przy których umysł wypoczywa, a oko poi się wdziękiem (Matylda, żona Heinego i inne podobnie bestroskie lale) i wreszcie... **żony-towarzyszki.** Mnóstwo ich było, tych cichych, pełnych poświęcenia pracownic, żyjących w cieniu swych wielkich mężów, którym niejednokrotnie ci ostatni zawdzięczają swą sławę. Wystarczy przeczytać „Łowców mikrobów“, by się przekonać, czem byliby dobroczyńcy ludzkości, gdyby nie było zdolnej do ofiar małżonki Pasteura, dzielnej współpracowniczki Miecznikowa — Olgi, lub nieustraszonej małżonki Bruce'a, zwalczającej z nim razem, w ustawicznem narażeniu życia, żółtą febrę w odległych zakątkach Afryki. Żony-towarzyszki uczonych mają niemniejsze prawo do zasług mężów, a jednak niewdzięczna ich rola.

OT ZWYKŁE SOBIE ŻONY.

Jest jeszcze wiele typów kobiecych, których nie sposób wymienić. Jeden atoli rodzaj, już ze względu na swoją liczebność zasługuje na wzmiankę. Są to kochające żony, czułe, troskliwe matki, zapobiegliwe gospodynie.

Powiadają że i ten rodzaj ma prawo do egzystencji.

FELICJA STENDIGOWA.

Piąty konkurs rozrywkowy

(—) Po kilkutygodniowej przerwie rozpoczęliśmy w ub. tygodniu dalszy konkurs rozrywkowy. Wszystkich Czytelników i uczestników poprzednich konkursów zapraszamy do współpracy. Za oryginalne, pomysłowe zadania, zaliczać będziemy autorom podczas V Konkursu podwójną liczbę punktów, przypadającą za trafne rozwiązanie. Przyznanie tej premji punktowej zastrzegamy wyłącznie redakcji, uzależniając je od rodzaju zadania. Pozatem system przyznawania punktów będzie analogiczny, jak przy poprzednich konkursach. **Każde zadanie będzie oznaczone pewną ilością punktów (jeden, dwa, trzy), którą przyznamy za trafne rozwiązanie.**

Zagadki konkursowe ukazywać się będą każdego poniedziałku w dodatku „Wiedza i Rozrywka“. Termin nadsyłania rozwiązań upływa po 8 dniach t. j. we wtorek następnego tygodnia. Później przesłane rozwiązania nie będą uwzględnione.

Na nagrody przeznaczamy wartościowe książki wzgl. bezpłatny abonament „Nowego Dziennika“.

Zadanie Nr. 4

SZARADA.

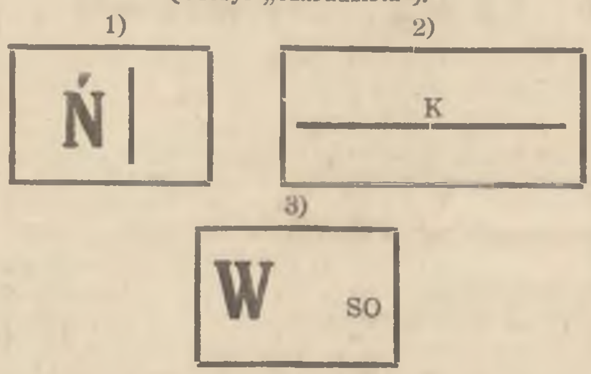
(Ułożył „Szaradzista“.).

Pierwszego znajdziecie gdzie Azji połacie.
Czwartej trzeciej dużo w ubraniu swem macie.
Trzecim drugim nazwiecie człowieka z natury
Osobliwego, albo z zewnętrznej figury.
Dla ułatwienia tyle wam jeszcze nadmienię,
Że całość w malarstwie wielkie ma znaczenie.

Zadanie Nr. 5

REBUSIKI.

(Ułożył „Szaradzista“).



Zadanie Nr. 6

ZAGADKA SYNONIMOWA.

(Ul. F. Blaustein).

1) Puszta, 2) okres czasu, 3) świeży, 4) pochód, 5) głośne zajście, 6) nowiniarz, 7) komża, 8) popiersie, 9) tamten, 10) płaca, 11) orient, 12) sielanka, 13) przodek, 14) naprawa, 15) bieżący.

Dla powyższych słów należy wyszukać synonimy. Początkowe litery tychże dadzą znane przysłowie.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań powyższych zadań upływa we wtorek, dnia 27 bm.

Za trafne rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przyznamy 3 punkty (po 1 za każde zadanie).

Kupon Nr. 1. zamieszczamy poniżej.

Zaznaczamy, że do rozwiązania zadań Nr. 1—3, zamieszczonych w poprzednim ddoatku „Wiedza i Rozrywka“, nie jest potrzebne dołączenie kuponu.

Lotnik hiszpański



(—) Barberan, który dokonał przelotu Oceanu Atlantyckiego z Sewilli na Kubę w ciągu 40 godzin, ustanawiając temsamem rekord długości lotu transatlantyckiego.

KUPON Nr. 1
do V. konkursu rozrywkowego

tajemnicą. Gdzie znalazł ją Fanière, o tem nigdy nie miałem pojęcia. Najpierw była jego modelką, potem kochanką, potem kochanką jego przyjaciół. Z kim nie zdradzała tego nieszczęśliwego chłopca, który ją tak kochał? Co robiła? Do jakiego bagna stoczyła się od czasu kiedy go opuściła dla jakiegoś półgłówka... i zawsze ten sam niewinny wygląd i ten dziewiczy uśmiech...

Ja sam byłbym się wówczas w niej zakochał, gdybym nie był zajęty inną...“

Zatopił się we wspomnieniach o „tamtej“, by po chwili powrócić do Gilberte i do niezrównanego Bellac'a, którego ona tak oczarowała, że uważał ją za niewinne dziecko.

„Tak, tak, ciężka sprawa sumienia. Bellac jest mym najlepszym przyjacielem, jest mi czemś więcej niż brat nawet. Czy mam przemówić, zapewnić go, powiedzieć mu całą prawdę o tej dziewce?... Ale cóż za cierpienie dlań wyniknie? On ją uwielbia! A jeżeli mi nie uwierzy? Jakież mam dowody? Oddawna już straciłem z oczu Fanièra i innych. Pozatem cóż to za rola, donosicielstwo, i to na kobietę w dodatku!... A jeżeli przypadkiem ona się naprawdę nawróciła, bo i takie cuda się dzieją, jeżeli wyznała wszystko Bellac'owi i on ją mimo to kocha?... Wtedy rozdrapałbym tylko bolesną ranę i stałbym się nienawistnym dla nich... Jeżeli zaczekam, uprzedziwszy, ją że pierwszy grzech... Ale nie, nie mogę pozwolić na to, aby ten dobry, wierzący Bellac spartaczył życie przez to haniebne małżeństwo!“

W silnem podnieceniu mówił głośno. Odpowiedziało mu długie westchnienie. **Podskoczył. Stała przed nim młoda kobieta, którą kochał** Bellac.

— Gilberte! — wyszeptał osłupiały.

— Nie, nie chcę tego imienia... — szeptała, — to imię nie jest moje, bo ono czyni mnie shańbioną w pańskich oczach... Jest to rzeczywiście haniebne, to wszystko coś pan o mnie myślał — nieprawdaż? — westchnęła jeszcze raz, jakby omdlewając. Chciał ją podtrzymać. Cofnęła się.

— Będę silna... Proszę mi przebaczyć, żem przybyła... Klucz tkwił w drzwiach, muszę panu powiedzieć... Chcę, abyś pan wiedział... potem będzie pan mówił, nie zależy mi na tem! Powtórzy pan swoim przyjaciołom wszystkie te kalumnje... Z dniem, w którym wspomniał pana, kiedy dowiedziałem się, że pana zobaczę, zrozumiałam, że nie będę, miała tyle dumy, aby milczeć... — Przerwała. Manteuil patrzył na nią oszołomiony. Nigdy jeszcze nie widział jej tak wzruszająco pięknej.

— Więc nie zrozumiał pan? — podjęła na nowo. — Nie zrozumiał pan, że jeżeli byłam dawniej szalona, grzeszna nawet, to tylko dlatego, że chciałam się zagłuszyć, zapomnieć!... Tak, zapomnieć! Pomiędzy przyjaciółmi mojego uwodziciela Jana Fanière był jeden człowiek, którego pokochałam od pierwszego wejrzenia, którego nie przestałam kochać potem, który jest jedynym człowiekiem jakiego kochałam, a który nigdy o tem nie wiedział, bo kochał inną... Ach! Ukryłam mój ból w moich szaleństwach, a łzy w wybuchach śmiechu... Byłam jednak zbyt młoda, aby znosić tyle cierpień, które mnie znieprawiły, uciekłam więc z pierwszym przybyszem, daleko od tego, który mnie nie kochał. — I dorzuciła jednym tchem:

— Tym człowiekiem byłeś pan...

Manteuil nie wątpił ani sekundę. To wyjaśnienie wydawało mu się zupełnie naturalne. Jego próżność wzrosła. Ogarnęła go litość.

— Gilberte... Beatrix, czyż mogłem wiedzieć... biedna dziecina! Cóż za cierpienia. Gdybym wiedział!...

Ujął jej ręce, które mu oddała i pochylił się, aby ucałować miękkie, uperfumowane dłonie. Ponad jego głową ona uśmiechała się uśmiechem zadowolenia. Nie marzyła nawet o tem, aby udało się jej tak nadwyczajnie i tak prędko. Aby uchronić się od odkrycia, które mogło oddalić od niej spokojnego Bellac'a, była zdecydowana dać Manteuil'owi wszystkie dowody na poparcie tych słów... Ponieważ jednak jej wierzył... Odsunęła ramię, którem usiłował opasać jej kibić.

— Ludwiku, bardzo proszę... pomyśl pan tylko, że mam poślubić najlepszego przyjaciela... Obowiązkiem mym jest oprzeć się mej miłości... i oprę się jej, ile tylko będę miała sił...

Rzuciła Manteuil'owi ostatnie spojrzenie, którem go oczarowała i uciekła.

— Co za wykwintne stworzenie — wyszeptał. — Ten poczciwy Bellac nigdy jej nie zrozumie...

I pomyślał, że szczęśliwym trafem on będzie tam, by ją mógł pocieszyć...

(Przekład Marji Dickówny).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Jak powstaje cukrzyca?

Wydalanie cukru przez djabetyka ma swoje główne źródło w krwi. Ma to oznaczać tyle, że djabetyk (chory na cukrzycę) ma więcej cukru we krwi, niż człowiek zdrowy, i że ten nadmiar stale z moczem wydala. Jeśli go, co się czasem u djabetyków zdarza, na zewnątrz nie wydala, to nie znaczy to, iżby pacjent był zdrów; oznaką choroby jest właśnie

nadmierna zawartość cukru we krwi

U ludzi zdrowych już sam organizm drogą przemiany materji stara się o to, by krew nie była przeładowana cukrem, bo skoro tylko ewentualność taka zagraża, już przychodzi do przemiany wprowadzonego z pożywieniem cukru i zamagazynowania go w odpowiednich zbiornikach, a więc n. p. w postaci glykogemu w wątrobie lub w mięśniach, lub w postaci tłuszczu w wnętrznościach czy też pod skórą. Stąd-to nadmierne używanie łakoci i słodyczy prowadzi, jak wiadomo, do tycia. Czy taka nadwyżka cukru zagraża, czy nie, to zależy od stosunku podaży i popytu, czyli od tego, ile dany osobnik pokarmów mącznych i słodkich spożywa i ile powstającego z tych pokarmów cukru gronowego komórki organizmu w danym momencie spotrzebowują. Jeśli go potrzebują mniej, aniżeli go w danej chwili spożyto, w takim razie tylko jedno zapobiec może przeładowaniu krwi cukrem, a mianowicie: wspomniane już wyżej zamagazynowanie go w zbiornikach.

Tych kilka uwag wstępnych wystarcza, by zrozumieć w pierwszym rzędzie dwa fakty. Po pierwsze, że człowiek zdrowy, choćby jadł nie wiedzieć ile słodyczy, nigdy, dzięki tym właśnie wyżej wspomnianym urządzeniom regulacyjnym, zawartości cukru we krwi na stałe wzmóc nie może, a po drugie, że człowiek chory na cukrzycę, którego organizm już tak dobrze procesami temi regulacyjnemi nie włada, skazany jest na djetę, ubogą w pokarmy słodkie i mączne.

Jeśli tedy wracamy do zapytania w tytule, jak powstaje cukrzyca?, to znaczy to, że chcielibyśmy dowiedzieć się, co wpływa na organizm w ten sposób. że regulacja cukru we krwi staje się w nim tak niedoskonała? Odpowiedzią, jaką na to pytanie daje medycyna w ostatnich latach, jest:

brak hormonu trzustkowego

Wszystkie procesy przemiany materji w organiźmie potrzebują mianowicie, jeśli mają odbywać się prawidłowo, stałego bodźca ze strony tak zwanych „hormonów“, wydzielanych przez gruczoły o wewnętrznem wydzielaniu. Tak też i odpływ cukru ze krwi. czy to dla spalenia czy też dla zdeponowania go w zbiornikach, wymaga obecności hormonu trzustkowego, znanego pod nazwą „insuliny“. Czyli innemi słowy: brak insuliny powoduje wybuch cukrzycy.

Dlatego te doprowadzenie w celach leczniczych insuliny do organizmu powoduje obniżenie się zawartości cukru we krwi, w nie jest jednak jednoznaczne z wyleczeniem. Pytanie jednak, które nas interesuje głównie, brzmi: Jak się to dzieje, że insulina obniża tę zawartość cukru? Czy przez wymuszenie na wątrobie zamagazynowania nadwyżki cukru w postaci glykogenu, czy przez skłonienie komórek organizmu do zużycia i spalenia tej nadwyżki?

Na pytanie to dają odpowiedź częściową badania prof. Loewi'ego' Wyszedł on z następujących rozważań: Zużycie cukru, a więc rozkład i przebudowa cukru w komórkach organizmu, jest procesem chemicznym; nie może on się jednak dokonać wpierw, dopóki nie poprzedzi go pewien fenomen fizyczny, mianowicie

związanie, adsorpcja drobiny cukru gronowego przez komórkę.

I to przedewszystkiem przez komórki krwi. Przez długi czas myślano, że to związanie zależy tylko od procesu chemicznego czyli. że jeśli tylko komórka zechce zająć się przeróbką cukru, to to już warunkuje konieczne przedtem związanie cukru. Przeczą temu badaniu prof. Goewi'ego, który twierdzi, że właśnie adsorpcja jest rzeczą najważniejszą i że brak insuliny prowadzi dlatego do wzrostu zawartości cukru we krwi. bo nie przychodzi wtedy do związania cukru i przemiany tegoż na kwas mleczny i t. d.

Prof. Loewi wykrył, jak wiadomo, antagonistę insuliny, hormon, który przeszkadza adsorbowaniu cukru przez komórki krwi i powoduje chorobliwą nadwyżkę cukru we krwi. Hormon ten nazwał Loewi

„glykaeminą“.

Teoretycznie jest tedy rzeczą obojętną, czy mamy do czynienia z brakiem insuliny, czy z nadwyżką glykaeminy. najlepiej zatem w takich wypadkach mówić o zaburzeniu równowagi insuliny i glykaeminy w krwi djabetyka, bo w zdrowem ciele przychodzi stale do powstawania insuliny i glykaeminy. Zadaniem glykaeminy jest hamowanie wiązania cukru przez komórki krwi i zapewne wątroby: zadaniem insuliny jest ułatwianie tego wiązania, a przez to zużywania cukru. Harmonijne zgranie obu tych hormonów warunkuje normalną regulację wartości cukru we krwi.

Insulina powstaje w trzustce, glykaemina — według badań Loewi'ego — w wątrobie. Jeśli się tedy zdarzy, że trzustka wydzieli nadmierną ilość insuliny, to już wątroba przez wzmożoną produkcję glykaeminy musi się postarać o to. by nie dopuścić do nadmiernego zużycia i zubożenia krwi w cukier, bo i to jest szkodliwe dla organizmu. W razie nadmiernego spożycia pokarmów mącznych i słodkich organizm woła o insulinę; jeśli natomiast w pożywieniu zamało dowieziemy węglowodanów, w takim razie na plan pierwszy występuje glykaemina, która narusza zbiorniki cukru w organizmie i w ten sposób utrzymuje konieczną równowagę cukru we krwi.

Oczywiście, że i te badania nie dają jeszcze definitywnej odpowiedzi na pytanie, zawarte w tytule, bo i tu trzebaby zapytać: co w takim razie powoduje zaburzenia w funkcjonowaniu trzustki czy wątroby? Jakie bodźce sprawiają, że organa te wogóle funkcję swoją normalną spełniają? I tutaj udało się prof. Loewi'emu zaobserwować kilka ciekawych faktów, ale nie wystarczają one do wyjaśnienia bez reszty wspomnianych wyżej zagadnień. Problematyka powstania cukrzycy ludzkiej nie dojrzała jeszcze do ostatecznego rozwiązania.

Odpowiedzi redakcji

(—) **WDZIĘCZNA MĘŻATKA:** 1) I owszem, kąpiele przy temperaturze 35 stopni Cels. raz lub dwa w tygodniu, nie tylko możliwe, ale nawet pożądane Unikać natomiast należy zimnych kąpieli, a nadto gorących nasiadówek i kąpieli nóg. 2) W pierwszej połowie dozwolone, ale rzadko i z zachowaniem ostrożności. W drugiej połowie absolutnie zakazane.

TSCHUWA: 1) Jest to stan zupełnie wyleczalny. 2) Wskazana elektryzacja kręgosłupa. 3) Niema potrzeby tego wykrzywienia leczyć, bo nie jest to żadną chorobą. 4) Najlepiej byłoby zasięgnąć porady u lekarza neurologa lub seksuologa Skoro Panu jednak bliżej do Tarnowa, w takim razie proszę się zwrócić do któregoś z tamtejszych internistów, mających do dyspozycji przyrzady do elektryzacji.

MĘŻATKA Z PODHALA: 1) Należałoby może zbadać mocz, by się przekonać, czy tam nie kryje się przyczyna obrzęku. o którym Pani wspomina Co do pocenia się — to dobrze jest pędzlować stopy 20-procentowym wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarską) 2) Sprawa ta wymaga zbadania przez lekarza chorób uszu; na odległość trudno sobie o tem wyrobić zdanie 3) Nie znamy innego środka, prócz — perswazji.

MAJ 1933: Trzeba wiedzieć przedewszystkiem, jakiej natury jest ten guz, dobrotliwej czy złośliwej? Od tego zależy odpowiedź na wszystkie zadane pytania Jeśli rozchodzi się o tzw. mięśniak, to: 1) Możliwe. 2) To zależy od rozmiarów operacji. Jeśli nie przychodzi do usunięcia macicy, tylko samego guza. w takim razie możliwe; perjod utrzymuje się nadal. 3) I to zależy od rozmiarów guza. 4) Nie szkodzi

VERY GRATEFULL: 1) Wymaga zbadania, a więc przedewszystkiem opukania i osłuchania płuc; bez tego odpowiedź niemożliwa. 2) Kilka razy dziennie zwilżać daną partję skóry 1-procentowym spirytusem mentolowym i zaraz potem obficie pudrować zwyczajnym pudrem dla dzieci. 3) Codziennie ciepłe nasiadówki. Pozatem dbać o regularne, lekkie wypróżnienie.

X-GD.: Jest to objaw nadmiernej nerwowości, zlokalizowanej na tym właśnie odcinku. Proszę się zastosować do rady, udzielonej wyżej pod „Tschuwa“ punkt drugi. Gdyby Pan mógł zapytać o radę jakiegoś dobrego neurologa lub seksuologa, to zmiana na korzyść nie kazałaby długo czekać na siebie

CEYLON 50: 1) i 3) Zmywać twarz 2—3 razy dziennie rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską i zaraz potem pudrować. 2) Zmywać pory na nosie — po wyciśnięciu 5-procentowym roztworem ałunu. 4) Na znaki po pryszczykach środków nie znamy. Z czasem bledną one jednak same i robią się mniej widoczne.

JAWA 25: Trudno na pytania Pańskie odpowiedzieć wyczerpująco na łamach dziennika. Sądzimy, że najlepiej byłoby zasięgnąć informacji ustnej u lekarza, najlepiej seksuologa, a w braku tegoż w danej miejscowości, u lekarza chorób skórnych Niema powodu do zwłoki i po otrzymaniu potrzebnych wskazówek niedomaganie zostanie natychmiast usunięte. Wszystko jest zapewne tylko następstwem niedoświadczenia.

BRUNETKA 12: Trudno o tem wyrokować bez obejrzenia, należy jednak przypuszczać, że jest to zwykły abces, który się ulokował w tem miejscu Jeśli przypuszczenie nasze jest trafne — co potwierdzić by jednak musiał lekarz, najlepiej ginekolog, po zbadaniu — to wskazane byłyby okłady z kwaśnej wody i nagrzewania.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Uchwały Międzyn. Kongresu Olimpijskiego

Następny kongres 1934 r. w Atenach

Kongres Olimpijski zalecił wszystkim międzynarodowym Związkom i władzom sportowym następujące zarządzenia:

1) Cała korespondencja oraz wszystkie rokowania w sprawie startu i podróży sportowców do obcych krajów, przeprowadzane być mają przez krajowe związki bezpośrednio ze związkami tego kraju, do którego sportowcy wyjeżdżają.

2) Zwrot faktycznych wydatków sportowców niema być wręczany im, **lecz dotyczącym związkom krajowym.**

3) Spłata faktycznych wydatków uiszczona ma być **wedle możności nie w gotówce, lecz w naturze, w formie biletów kolejowych, kart hotelowych** itd.

4) Czas trwania zawodów zagranicznych **nie może** przekraczać 21 dni. Wyjątek stanowią jedynie igrzyska **olimpijskie**, oficjalne zawody o mistrzostwo oraz meetingi międzynarodowe.

5) Wszystkie narodowe komitety olimpijskie mają zwrócić uwagę swym sportowcom **na doniosłe znaczenie przysięgi olimpijskiej**, przestrzegając ich przed składaniem fałszywych deklaracyj.

6) Należy wszystkiemi możliwemi środkami **propagować wychowanie fizyczne w szkołach ludowych, średnich i uniwersytetach** wszystkich krajów, w których wychowanie **to było dotąd** zaniedbane, aby w ten sposób **stworzyć nowe** kadry kandydatów olimpijskich.

7) **Amatorom zabrania się startować z zawodowcami,** chyba, że mają na to specjalne **zezwolenie ze strony związku krajowego,** któremu podlegają. Zezwolenie to **może być udzielane jedynie** na zawody, których dochód przeznaczony jest **na cele dobroczynne lub patrjotyczne.**

Zastanowiono się również nad **ewentualną zmianą hymnu olimpijskiego.** W tym celu wyznaczony zostanie w czasie następnej olimpjady w Berlinie nowy konkurs. Miejscem obrad następnego kongresu olimpijskiego w r. 1934 **będą Ateny,** gdzie w pobliżu tamtejszego stadjonu nastąpi uroczyste położenie kamienia węgielnego **pod świątynię olimpijską** z okazji 40-lecia istnienia międzynarodowego komitetu olimpijskiego. W świątyni tej umieszczone będą **nazwiska wszystkich zwycięzców olimpijskich** od czasu ustanowienia igrzysk olimpijskich, aż do chwili dzisiejszej oraz na przyszłość. **Miejscem obrad międzynarodowego komitetu olimpijskiego w r. 1935 będzie Warszawa albo Oslo.**

W wyniku wyborów prezydentem M. K. I. Ol. został wybrany ponownie **hr. Baillet-Latour,** na miejsce ustępujących delegatów angielskich lorda Rochdale'a i gen. Kentisha, wybrano znanego płotkarza **lorda Burghley'a i sir Curtissa-Benneta.** Delegatem Turcji został **Rechid Saffet-Bey,** Australji **sir Harold Lexton,** Grecji **Angelo C. Bolanachi.**

—o-O-o—

Znikome ustępstwa w sprawach paszportowych

Gwałtowna interwencja Związku Zw. Sportowych w Ministerstwie Skarbu, zdążająca do wyjednania ulg paszportowych dla sportowców, udających się zagranicę, odniosła, jak dotąd mikroskopijny skutek.

Ministerstwo Skarbu zgodziło się udzielać paszporty ulgowe tylko w tych wypadkach, kiedy wyjazd zostanie poparty opinją Minist. Spr. Zagr., Państw. Urz. W. F. i Zw. Sportowych i gdy prócz tego zostaną przedłożone odpisy umowy, stwierdzające, że całkowity koszt wyjazdu pokrywa zagranica.

Po zwalczeniu tych wszystkich trudności, sportowcy będą jeszcze musieli postarać się o jeden drobiazg... O wydostanie pieniędzy na ulgowe paszporty, które dochodzą sumy 100 zł. od osoby. Ile to wyniesie przy wyjeździe kilkunastu członków drużyny, łatwo obliczyć!

Zarząd Zw. Zw. nie zamierza, oczywiście, zadowolić się takiem rozwiązaniem sprawy i przygotowuje nową interwencję.

Wyjazd do Antwerpji pod znakiem zapytania

Polski Związek Lekkoatletyczny liczy się bardzo poważnie z możliwością nieobesłania tradycyjnych zawodów w Antwerpji (25 bm). W tych zawodach startowali nasi zawodnicy już dwukrotnie, za każdym razem wywalczając w uciążliwej konkurencji zaszczytne drugie miejsce za Anglikami z „Achilles Clubu“.

Posiadamy więc w Antwerpji doskonałą markę i nie możemy jej lekkomyślnie narażać na utratę. W obecnej chwili nasza drużyna byłaby mocno zdekompletowana, gdyż Kostrzewski wycofał się już z czynnego życia sportowego. Maszewskiemu wypadają w tym czasie egzaminy, a Kusociński nie może startować ze względu na chorą nogę. Tak samo Heljasz. Z tych względów PZLA zamierza start w Antwerpji odwołać.

Bensemann — założyciel „Kickera“, nestor sportowych dziennikarzy Niemiec — usunięty

Walter Bensemann, jeden z największych i najstarszych znawców futballu w Europie, nestor dziennikarzy sportowych niemieckich, **został usunięty z redakcji najpoważniejszego niemieckiego pisma piłkarskiego „Der Kicker“.** Bensemann był przez kilkadziesiąt lat **czołową postacią piłkarstwa** niemieckiego, a założony i redagowany przez niego „Kicker“ **jednem z najpoważniejszych pism fachowych piłkarskich na kontynencie.** Bensemann, dziś człowiek około siedmdziesiątki, wielki znawca międzynarodowych stosunków piłkarskich, był jednak **Żydem z pochodzenia** i w „nowych“ Niemczech nie było dla niego miejsca, mimo, że rola, jaką odegrał w dziejach sportu niemieckiego była pierwszorzędną i zasługi ogromne.

Bensemann przeniósł się obecnie do Szwajcarji, gdzie ma zamiar spędzić resztę życia. Ustąpienie Bensemanna wywołało tylko bardzo ostrożne komentarze w prasie niemieckiej, natomiast **prasa zagraniczna podnosi ten fakt** z oburzeniem.

Piłkarskie mistrzostwa świata 1934 r.

W roku 1934 odbędą się we Włoszech drugie z rzędu **mistrzostwa piłkarskie świata.**

Zwycięsca „Grand Prix de France“



(—) W wyścigu samochodowym o „Grand Prix de France“ zwyciężył automobilista włoski — Maserati.

Pierwsze mistrzostwa odbyły się jak wiadomo, w połudn. Ameryce, **a tytuł mistrza zdobył Urugwaj.**

Obecnie do mistrzostw świata zgłosiło się **32 narody,** a mianowicie: Francja, Belgja, Włochy, Holandja, Hiszpanja, Węgry, Jugosławja, Niemcy, Austrja, Rumunja, Czechosłowacja, Szwajcarja, Turcja, Portugalja, Meksyk, Haiti, St. Zjednoczone A. P. Kuba, Litwa, Luksemburg, Irlandja, Polska, Egipt, Brazylja, Szwecja, Chile, Grecja, Argentyna, Bułgarja, Palestyna, Peru i Estonja.

Pewnem jest, iż **Anglja, Walja, Szkocja, Danja i Urugwaj udziału w mistrzostwach nie wezmą,** przez co turniej traci nieco na znaczeniu.

Komisja, która ustalić ma ostatecznie układ rozgrywek postanowiła, iż w skład pierwszej grupy eliminacyjnej wejdą **Estonja, Litwa i Szwecja,** przyczem mecz rozegrany między **Estonją a Szwecją** w Sztokholmie zakończony zwycięstwem Szwecji 6:2 (4:0) **uchodzi za eliminację.** — Spotkanie między Litwą a **Szwecją** odbędzie się 29 b. m. **Estonja zaś i Litwa** spotkają się 20 lipca.

Pozostali uczestnicy mistrzostw zostaną również w podobny sposób rozdzieleni, przyczem, kraje o których wiadomo, iż górują w piłkarstwie nad przeciwnikami w sposób zdecydowany, będą „rozstawione“, tak aby w rozgrywkach eliminacyjnych nie odpadł żaden poważny konkurent. Każda grupa ustali system rozgrywek, według własnego uznania z tem, **że zwycięzca grupy musi być podany do wiadomości sekretarjatowi F. I. F. A. do 1 maja 1934 roku.**

Na rozgrywki finalowe, które odbędą się w dniach 27 maja do 6 czerwca 1934 r. komitet organizacyjny na wniosek komisji regulaminowej **wyznaczy 45 sędziów.** Ponadto także i sędziowie linjowi będą wyznaczeni jedynie z pośród sędziów zgłoszonych w Federacji. Podział na grupy zostanie przeprowadzony w ten sposób, iż w każdej grupie **będą najwyżej trzy państwa, uszeregowane według położenia geograficznego.**

Stanowiska leaderów bez zmian

Wczorajsze rozgrywki ligowe przyniosły zwycięstwa gospodarzom — poza spotkaniem Warszawianka—22 pp., które zakończyło się remisowo. W grupie zachodniej Wisła po zwycięstwie nad Wartą wysunęła się na 3-cie, spychając Wartę na 4-te miejsce. Do najciekawszych spotkań należały niewątpliwie zawody Pogoń—LKS. zakończone 1:0. Zwycięstwem tem umocniła Pogoń swą czołową pozycję w grupie wschodniej. Legja odniosła pewne zwycięstwo nad Czarnymi 6:0, zamieniając z pokonanym miejsce w tabeli z 4-go na 3-cie. Końcowe lokaty obu grup pozostały niezmienione. Sytuacja Podgórza i 22 pp. zdaje się być przesądzona.

Wyniki ligowe zob. na str. 12-tej.

TABELA LIGOWA.

Grupa zachodnia.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	7	12	18.6
2) Cracovia	7	10	18:10
3) Wisła	7	7	8:10
4) Warta	8	6	14:12
5) Garbarnia	6	5	6:13
6) Podgórze	7	2	5:21

Grupa zachodnia.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Pogoń	7	10	14:12
2) Legja	6	8	12:12
3) Ł. K. S.	6	7	9:2
4) Czarni	7	7	9:10
5) Warszawianka	7	5	4:7
6) 22 p. p.	7	3	12:20

Czyżby u progu skandalicznej afery?

Dziwne rzeczy dzieją się zwykle, gdy mistrzostwa klasy A zbliżają się ku końcowi, a kandydatem na mistrza jest Makkabi. Wtedy dzieją się różne „cuda“. Podobny wypadek miał miejsce i w tym roku.

Wczoraj na boisku Makkabi miał się odbyć mecz Grzegórzecki—Makkabi. Wrazie wygranej, drużyna żydowska prowadziłaby trzema punktami i miałaby duże szanse na zdobycie mistrzostwa. Drużyna Grzegórzeckiego przyszła na boisko Makkabi gracze rozebrali się w szatni i wychodzili na boisko. W tym momencie zjawił się patrol żandarmerji wojskowej. W związku z zakazem gry wojskowym w krakowskich klubach cywilnych, żandarmerja wojskowa przeprowadzała wczoraj kontrolę na boiskach piłkarskich.

Zjawienie się żandarmerji wywołało sensacyjny zwrot. Gracze Grzegórzeckiego, w którego drużynie gra kilku wojskowych, zeszli z powrotem do szatni, a na boisko wyszedł... przedstawiciel klubu, który przedłożył sędziemu pismo jednego z wiceprezesów KOZPN, podające o przełożeniu meczu Grzegórzecki—Makkabi. **List nie był nawet pisany na papierze urzędowym KOZPN i był jedynie podpisany przez wiceprezesa, bez pieczątki.**

Rzecz prosta, iż był to argument dla sędziego nie wystarczający, zarządził on rozegranie meczu, a gdy Grzegórzecki odmówił gry, **sędzia odgwizdał zawody, jako w. o. dla Makkabi.** Rozegrany później mecz miał już charakter przyjacielski, przyczem zaszły pewne zmiany w składzie Grzegórzeckiego.

Podając do wiadomości jedynie sprawozdawczo przebieg zajścia, wstrzymujemy się narazie od wyciągania jakichś wniosków w tej sprawie. Fakt taki nie zdarzył się jeszcze w sporcie krakowskim.

Czyżby w Krakowskim Związku Piłki Nożnej panowało przekonanie, iż Grzegórzecki może wystąpić bez graczy wojskowych tylko do meczu z Wawelem, jak to miało miejsce w ubiegły czwartek, a nie może grać w takim składzie meczu, decydującego z Makkabi?...

Takie postawienie kwestji byłoby niesłychanym skandalem i wywołałoby odpowiedni odgłos.

Drużyna Grzegórzeckiego, która była na boisku i nagle... „nie mogła“ grać meczu z Makkabi o mistrzostwo, tylko w zmienionym składzie grała mecz towarzyski, musi ponieść wszystkie konsekwencje tego postępku.

Czekamy decyzji kompetentnych czynników!

MAKKABI—GRZEGÓRZECKI 1:1 (0:1)

Towarzyskie spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym. O samej grze trudno coś powiedzieć, ponieważ toczyła się na rozmokniętym terenie, przy ulewnym deszczu. Makkabi mogła mecz wygrać, świadczą o tem najlepiej liczne „słupki“ i „poprzeczki“. Sędziował p. Arczyński.

MISTRZOSTWA KL. A. KOZPN.

Olsza—Legja 3:2 (0:1).
Wawel—Korona 3:1 (0:1).

• • •

Nazwa klubu	gier	pkt.	st.br.
1) Makkabi	11	15	15:8
2) Olsza	12	15	17:11
3) Grzegórzecki	12	14	24:17
4) Wawel	11	13	18:16
5) Legia	11	13	18:17
7) Unia	11	10	25:20
8) Korona	11	9	17:19
9) Fablok	12	2	3:31
6) Zwierzyniecki	11	11	17:15

Gdańsk. Garbarnia (Kraków)—Gedanja 1:1 (1:0) Garbarnia wykorzystując wolny od mistrzostw termin rozegrała w Gdańsku towarzyskie spotkanie z polską drużyną Gedanją.

Deficyt samorządu Tel Awiwu musi być pokryty przez rząd!

Jerozolima. (ŻAT). Samorząd Tel Awiwu przewiduje w tym roku deficyt w wysokości 22.000 funtów. W związku z tem czynione są zabiegi, aby rząd udzielił subwencji na pokrycie deficytu. Do tej pory Tel Awiw korzysta jedynie z drobnych subsydjów. Tel Awiw wydatkuje 20.000 funtów na roboty publiczne, otrzymuje zaś od rządu na ten cel zaledwie 600 funtów, podczas gdy w Jerozolimie i Haifie rząd pokrywa większą część wydatków na roboty publiczne. Gdy przed rokiem policję tel- awiwską włączono do ogólnej policji, rząd zobowiązał się zwolnić Tel Awiw od ponoszenia kosztów. Skończyło się jednak na tem, że samorząd Tel Awiwu musi obecnie asygnować na utrzymanie policji zamiast 4.600 funtów — 6.000 funtów.

Dalsza czystka w Niemczech

Berlin. (ŻAT.) Jak się dowiaduje ŻAT, w najbliższym czasie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe w Niemczech wezwane będą do przedstawienia władzom państwowym szczegółowych informacyj, na podstawie których stwierdzone zostanie, w **jakim stopniu życie gospodarcze Niemiec jest jeszcze „opanowane przez Żydów“**. Tak więc każda firma udzieli wyczerpujących danych, jak wielkim jest kapitał pochodzenia żydowskiego, którym firma operuje, ilu Żydów firma jeszcze zatrudnia, jaki odsetek akcyj znajduje się w ręku Żydów, czy żydowscy akcjonarjusze mieszkają w Niemczech czy też zagranicą itp.

Z poinformowanych źródeł komunikują ŻAT-nej, że inicjatywa tej „akcji kontrolnej“ wyszła z gospodarczego wydziału partji narodowych socjalistów

Niezależnie od tej ankiety powołana została do życia półurzędowa „Komisja Gospodarki Niemieckiej“, której zadaniem jest „popularyzacja towarów, produkowanych przez Niemców“. Komisja ta wyda tzw. „Ursprung- Schutzmarke“, z której **będą mogły korzystać wyłącznie czysto- aryjskie przedsiębiorstwa.** Przy pomocy tej marki wprowadzone będzie „ścisłe rozróżnienie między towarami żydowskiemi, zagranicznemi a aryjskiemi“.

MŁODZIEŻ DOMAGA SIĘ JĘZYKA HEBRAJSKIEGO.

Berlin, (ŻAT) **Słuchacze berlińskiej Wyższej Szkoły Nauk Judaistycznych powzięli rezolucję, w której domagają się, aby w miarę pedagogicznych możności wykłady odbywały się w językn hebrajskim.** „Jüdiscn-Liberale Zeitung w ostrych słowach występuje przeciwko tej uchwale.

„TYLKO“ WE WROCŁAWIU I FRANKFURCIE.

Berlin. (ŻAT) Z kół uniwersyteckich w Berlinie komunikują ŻAT-nej, że wiadomość o niedopuszczeniu Żydów do egzaminów końcowych na uniwersytetach odnosi się wyłącznie do uniwersytetów we Wrocławiu i Frankfurcie, nie obejmuje zaś reszty wyższych uczelni w Prusach.

ŻADNYCH ULG W OPŁATACH SZKOLNYCH DLA DZIECI ŻYDOWSKICH

Berlin (ŻAT) Rada m. Berlina zatwierdziła uchwałę magistratu, w myśl której żydowscy uczniowie miejskich zakładów naukowych nie mogą korzystać z żadnych ulg w opłatach szkolnych, jak długo odsetek uczniów żydowskich przekracza odsetek ludności żydowskiej w Niemczech. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 października. Radni socjal-demokratyczni wstrzymali się od głosowania.

Tragiczny zgon zasłużonego Zyda niemieckiego

Frankfurt. (ŻAT.) Znany jubiler frankfurcki Moritz Oppenheim, właściciel znanej na rynku międzynarodowym firmy jubilerskiej N. M. Oppenheim Nachf., **popełnił wraz z żoną samobójstwo.** Oppenheim, który liczył 85 lat, dokonał swego desperackiego czynu pod wpływem duchowej depresji na skutek nowych stosunków w Niemczech, do których nie mógł się przyzwyczaić.

Wiadomość o samobójstwie sędziwego małżeństwa Oppenheimów ukazała się z początku w prasie frankfurckiej bez podania nazwiska denatów. Pierwsza wzmianka prasowa donosiła, że „pewna sędziwa para małżeńska, która dawniej odgrywała wybitną rolę w życiu handlowem miasta, **dobrowolnie zakończyła życie na skutek depresji duchowej“.**

Dopiero po pogrzebie zmarłych „Frankfurter Ztg.“ zamieściła wyczerpujący nekrolog, w którym oddano hołd pamięci zmarłego Oppenheima i wielkim jego zasługom dla krzewienia wiedzy przyrodniczej. „F. Z.“ przemilczała jednakowoż, że **Oppenheimowie popełnili samobojstwo.**

Moritz Oppenheim pochodził z rodziny, która od blisko 300 lat czynna była w frankfurckim wielkim handlu drogocennemi kamieniami. Zmarły przez długi szereg lat wykazywał **duże zainteresowanie dla rozwoju różnych gałęzi nauki, szczególnie hojnie jednak popierał przyrodoznawstwo.** Uniwersytet frankfurcki zawdzięcza mu swą katedrę teoretycznej fizyki, zaś obserwatorjum — olbrzymi teleskop, nazwany imieniem ofiarodawcy. Ku czci Oppenheima została nawet pewna planeta, odkryta przez obserwatorjum frankfurckie, nazwana „Mauritius“. Inną dziedziną zainteresowań zmarłego była nauka o morzu Na wyspie Helgoland założył on wielkie akwarjum i w uznaniu jego zasług zostało mu nadane honorowe obywatelstwo Helgolandu. Z okazji obchodu 80-lecia urodzin Oppenheima (1928), **miasto Frankfurt podarowało mu srebrną honorową plakietę.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

UDAREMNIENIE SENSACYJNEGO WŁAMANIA DO SKŁADU FUTER PRZY UL. GRODZKIEJ.

(rg.) Wczoraj w godzinach wieczornych dokonano sensacyjnego włamania do jednego ze składów futer w śródmieściu. Dozorca domu, który zauważył włamanie, zawiadomił policję, która aresztowała sprawców Włamania dokonano do składu futer Ignacego Wanderera przy ul. Grodzkiej 44 Sprawcy dostali się do wnętrza sklepu i przystąpili do pakowania futer. Zapakowali oni do worków skórki wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych i zamierzali uciec, w tym momencie zostali jednak zauważeni i ujęci. Aresztowano trzech sprawców, których nazwiska — ze względu na toczące się dochodzenia — trzymane są w tajemnicy.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 14	CZERWIEC 19 PONIEDZIAŁEK 25 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 36

Odczyt Dra Mosinsohna

Wczorajszy odczyt Dra Mosinsohna skupił b. dużą liczbę słuchaczy w sali kina „Adria". Mowę swą rozpoczął prelegent od serdecznego wspomnienia pośmiertnego ku czci błp. Dra Arlosorowa, poczem omówił obecną sytuację Żydów na świecie, rolę Kongresu sjońskiego i znaczenie ogólnego sjonizmu w obecnej chwili. Znakomite wywody prelegenta wywarły silne wrażenie. Szczegółowe sprawozdanie z odczytu, który zagaił tow. Dr. I. Schwarzbart, zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, i w Podgórzu Plac Zgody 18.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Ze względu na żałobę, okrywającą wszystkich z powodu tragicznego zgonu Dra Orlosorowa, posiedzenie Centrali Ezry odroczono na poniedziałek 26 bm.

— **„KADIMAH".** Dziś o 8-mej buda, o 9 tej B. C.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu, powtórzenie komedji Fredry „Pan Jowialski", z gościnnym występem Ludwika Solskiego. Wieczorem odbędzie się przedstawienie opery Gounoda „Faust", organizowany staraniem Konserwatorjum w Krakowie, dla uczczenia 25-letniej pracy pedagogicznej prof. Kniaginina, który wykona jednocześnie partję Walentego. Tytułową partję wykona ulubieniec publiczności, znakomity tenor Tadeusz Szymonowicz.

— **POŻEGNALNE GOŚCINNE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO** odbędą się w dniu jutrzejszym, w środę, czwartek i piątek, w komedjach „Pan Jowialski" i „Skąpiec" oraz tragedji „Don Karlos".

(—) **HANKA ORDONÓWNA**, ulubienica naszego miasta, niezrównana polska pieśniarka, wystąpi z jedynym wieczorem we czwartek 22 bm. w Starym Teatrze i wykona między innemi szereg nowych piosenek, tchnących czarem, liryzmem i groteską.

— **TAJEMNICZY WYPADEK.** Wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Smoczą do nieznanej kobiety, która w stanie nieprzytomnym leżała na ulicy. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

—o—

Kraków złożył hołd pamięci Wielkiego Króla

Wspaniały pochód. — Piękna i podniosła uroczystość na dziedzińcu wawelskim. — Liczny udział delegacyj żydowskich i ludności żydostwa krakowskiego.

Nieba były tym razem łaskawe dla sędziwego p. radcy Muczkowskiego, prezesa Towarzystwa Miłośników Krakowa i organizatora obchodu ku czci 600-lecia koronacji Kazimierza Wielkiego. W ubiegłą niedzielę wskutek niepewnej pogody obchód nie doszedł do skutku, wczoraj zaś przez całe przedpołudnie pogoda była wspaniała, jakby na zamówienie. Dopiero popołudniu deszcz lał jak z cebra.

Wczorajszy obchód wypadł pod każdym względem okazale. Rozpoczął się imponujący pochód przez ulice miasta, który o godzinie 9-tej rano wyruszył z narożnika ul. Podwale i Straszewskiego i przeszedł ulicami Śródmieścia ku wzgórzu wawelskiemu. Pochód był świetnie zorganizowany, urozmaicony i barwny. Otwierała go banderja Krakusów na koniach, poczem następowały oddziały skautów, a wśród nich liczny oddział organizacji skautowej Agudat Hanoar Haiwri Akiba z sztandarem niebiesko- białym, dalej szły oddziały strzelca, związku rezerwistów, weteranów, wszystko poprzedzane orkiestrami. Po części umundurowanej pochodu następowała część „cywilna": na przedzie kroczyli poważnie przedstawiciele rabinatu krakowskiego z Rosz- Bet- Din rabinem Bleicherem na czele, Zarząd i rada Gminy żydowskiej w Krakowie, przyczem niesiono piękny wieniec z liści dębowych z napisem: „Wielkodusznemu Królowi — Żydzi krakowscy". Organizacją, która najliczniej bezwzględnie wzięła udział w pochodzie, było Stowarzyszenie Rzemieślników Żydowskich, które szło w liczbie ponad dwustu członków, z sztandarem i berłem na czele. Dalej szli członkowie Stow. Bne- Brith, poczem następowała grupa uniwersytecka: długi szereg pedeli niósł berła, poczem szedł cały senat oraz profesorowie wszystkich wydziałów w togach. W barwnych togach postępował również w pochodzie senat Akademji Górniczej. Kolejno szły delegacje sądownictwa z wiceprezesem Sądu Apelacyjnego Dr. Jendlem na czele, liczna delegacja adwokatury, korpusu oficerskiego, itd., a wreszcie zamykała pochód rada miasta Krakowa z prezydentem dr. Kaplickim na czele. Olbrzymi pochód skierował się ku katedrze wawelskiej, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, gdy natomiast wszystkie delegacje żydowskie ustawiły się tymczasem na dziedzińcu arkadowym wawelskiego Zamku.

Po skończonem nabożeństwie władze z p. Wojewodą dr. Kwaśniewskim na czele zajęły miejsca na pierwszem piętrze, gdzie rozwieszono wspaniałe dywany, zdjęte na ten cel z komnat zamkowych. Przepyszny to był widok, gdy na tle cudownych renesansowych krużganków ustawili się rzędem profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej z rektorem w gronostajach i purpurze, dziekani wydziałów w złotych łańcuchach, a wszyscy w togach różnokolorowych, i beretach. Pod względem dekoracyjnym scena pierwszorzędna.

Gdy umilkły dźwięki fanfary, odegranej przez czterech trębaczy w historycznych kostjumach, wstąpił na trybunę rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr. Kutrzeba, trzymając w ręku odznakę swej władzy — berło rektorskie i wygłosił piękne przemówienie, w którem złożył hołd zasługom i pamięci Wielkiego Króla, „którego gdyby nie nazwano Wielkim nazwanoby Mądrym".

Uroczystość zakończyła się [illegible]waniem przez chór pieśni „Gaude Mater Polonia" oraz odegraniem hymnu państwowego przez orkiestrę 20-go pułku.

Teraz nastąpiła druga część uroczystości: hołd żydostwa krakowskiego. Mianowicie po skończeniu ceremonji na dziedzińcu wawelskim uformował się na Stradomiu wielki pochód, złożony z żydowskich uczestników obchodu, który ruszył wzdłuż dzielnicy żydowskiej nazwanej imieniem Wielkiego Króla, na plac Wolnica, gdzie pod plakietą, umieszczoną w starym budynku ratuszowym, artystycznie może pierwszorzędną, w „temacie" jednak niemożliwą i wprost kompromitującą (płaskorzeźba dłuta Hochmanna przedstawia Żyda klęczącego z Torą w ręku, napis opiewa: „Kazimierzowi Wielkiemu — Żydzi- Polacy"), — złożono ów wieniec z liści dębowych. Tutaj przemówił też prezes Zarządu Gminy żydowskiej Dr. Landau. W uroczystości wziął udział imieniem komitetu obchodowego radca Dr. Muczkowski. Wszystko byłoby pięknie i ładnie, gdyby nie ta fatalna plakieta! **(L.)**

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin. 18. 6. (W-g) Kanclerz Hitler odbył dziś z premjerem węgierskim dłuższą konferencję. Wedle k[illegible] oficjalnego, w rozmowie poruszone były sprawy gospodarcze i polityczne, interesujące oba państwa. W południe wyjechali Hitler i Goemboes do Erfurtu, gdzie wzięli udział w paradzie hitlerowskich bojówek.

* * *

Berlin. 18. 6. (W-g) Wedle wiadomości, nadeszłych z Sztokholmu, samolot na którym premjer pruski Goering znajdował się w drodze powrotnej z Szwecji do Niemiec, został zmuszony do lądowania, przyczem uległ zniszczeniu. Goering wyszedł cało.

* *

Nowy Jork, 18. 6. (R) Tutejsze koła lotnicze zaniepokojone są o los odważnego lotnika amerykańskiego Matterna. Mattern wystartował w piątek z Chabarowska do lotu ponad Pacyfikiem i do chwili obecnej niema o nim żadnej wiadomości.

NIEDZIELA SPORTOWA.

WISŁA—WARTA 2:1 (1:1)

Podobnie, jak pierwsze, zakończyło się drugie spotkanie zwycięstwem Wisły 2:1. Wisła pomimo, iż od 20-tej minuty grała w dziesiątkę wskutek kontuzji Reymana J., była przeciwnikiem, nie ustępującym pod żadnym względem Warcie, która po ostatniem zwycięstwie nad Garbarnią 5:0 i równoczesnej porażce Wisły z Cracovią 4:1 uchodziła za faworyta spotkania tembardziej, iż Wisła musiała wystąpić w osłabionym składzie bez wojskowych, którym na skutek rozkazu dowódcy garnizonu nie wolno grać w drużynach cywilnych.

Ulewny deszcz (do przerwy), ciężkie i śliskie boisko utrudniało niezmiernie normalne prowadzenie gry. Atak Wisły był obrotniejszy i częściej zagrażał bramce „zielonych". W 15 minucie Łyko zdobywa nieuchronnie bramkę, po mądrem przypuszczeniu piłki przez Sołtysika. Wyrównującą bramkę uzyskuje Knioła, wykorzystując nieporozumienie obrony gospodarzy. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobywa niedługo przed końcem z zamieszania Artur.

Obie drużyny nie wykorzystały szeregu pewnych sytuacyj podbramkowych. Trzonem drużyny gospodarzy byli bracia Kotlarczykowie, którzy przypominali swe najlepsze czasy, również Artur wypadł doskonale. Drużyna Warty grała po przerwie zbyt ostro Sędziował p. Seeman ze Lwowa.

WYNIKI LIGOWE:

Siedlce: Warszawianka—22p. p. 2:2 (1:1).
Warszawa: Legja—Czarni 3:0 (2:0).
Lwów: Pogoń—ŁKS 1:0 (0:0).
Kraków: Wisła—Warta 2:1 (1:1)

ORŁOWSKI ZWYCIĘŻA FIAŁKĘ W BIEGU OKRĘŻNYM I. K. C.

W dniu wczorajszym odbył się doroczny bieg „Il. Kurjera Codz.". Na zgłoszonych 250 zawodników startowało około 100. Zwyciężył młody doskonały zawodnik Pogoni katowickiej, Orłowski w czasie 11.1, a więc zaledwie o 5 sek. gorszym od ubiegłorocznego czasu Kusocińskiego. Jako następni przybyli: 2) Fiałka Cracovia 11.11.3; 3) Stokłosiński Z. S. Brzeszcze; 4) Kościelniak K. P. K. Jaworzno; 5) Soldan Cracovia; 6) Rumidło Orlęta Kraków; 7) Nowacki Wisła Zakopane; 8) Kosiarz Cracovia; 9) Modzelewski Wisła; 10) Goldfinger Makkabi.

LWÓW ZWYCIĘŻA KRAKÓW W MECZU TENISOWYM

Rozegrany we Lwowie mecz tenisowy Lwów—Kraków o puhar Targów Wschodnich, zakończy się zwycięstwem Lwowian 6:5.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek pop.: „Pan Jowialski"; 8 wiecz.: „Faust".
Wtorek o godz. 8 wiecz.: „Pan Jowialski".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Poniedziałek godz. 9 wiecz.: „Bandyta Dżentelmen".
Wtorek godz. 9 wiecz.: „Icyk Szajges".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Pogromca przestworza".
APOLLO: „Nagana" i „Czarownik Slim".
ATLANTIC: „Tragedja amerykańska" (Sylwja Sidney) reż. Józefa Sternberga i „Przygody Tomka Saweyra".
BAGATELA: „Kurjer sybiryjski".
DOM ŻOŁNIERZA: Księżniczka jazzbandu (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Romans" (Greta Garbo)) i „Ostatnia noc kawalera" (Lili Damita).
SŁOŃCE: „Kochanka z Tahiti".
SZTUKA: „Wschód słońca" (George O'Brien i Jeanett Gaynor).
UCIECHA: „Pozwólcie nam żyć" (film dźunglo-
WANDA: „Eskadra straceńców".

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana